

WIARUS POLSKI

Tygodnik dla Ludzi dobrej woli

NIEZALEŻNY

Hebdomadaire polonais

LE VAILLANT COMBATTANT POLONAIS INDEPENDANT

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
35, rue du Château — Lille-Saint-Maurice
Tel.: 55 29 59 Nord

Wydawczyni i redaktorka
Editrice et rédactrice
L. Brejska-Nawrocka

C. Chèque Postal Lille 2537.51
R. C.: Lille 57.761

CENA
PRIX 30 fr.

KRONIKA TYGODNIOWA

GRANICA

We wszystkich wypadkach naszych narodowych nieszczęść okazywało się, że porozumienie Rosji z Niemcami odbywało się zawsze kosztem Polski.

Nie też dziwnego, że Roman Dmowski słusznie nas przestrzegał, aby do takiego porozumienia w miarę naszych sił i możliwości, nigdy nie dopuszczać, gdyż to jest równoznaczne z utratą niepodległości.

Lecz co innego rady, a co innego praktyczne wcielenie ich w życie, zwłaszcza, że od roku 1939 okazało się, że nasi przyjaciele należą do bardzo fałszywych przyjaciół...

A przecież wiemy z zasady, że łatwiej obronić się od wrogów, niż od fałszywych przyjaciół... Przekonał się o tym zresztą na krótko przed tragedią gibraltarską — sam śp. gen. Sikorski, który na jednej z odpraw wojskowych powiedział, że: "musimy liczyć na samych siebie..."

Koniec wojny, wojny wygranej również i przez nas przy boku aliantów, zakończył się dla nas tragicznym finałem, bo... straceniemi niepodległości. Na domiar złego "gwarantowanie", "uznawanie" i "obronę" naszej zachodniej granicy pozostawiono. Rosji samemu do dnia dzisiejszego nie kwapiąc się z oficjalnym jej uznaniem i z tego powodu stwarzając możliwości gry znaczącymi kartami między Waszyngtonem a Kremlem...

Nie dziwnego, że jak do tej pory, sowiecki karciarz polityczny okazuje się szulerem w tej grze.

Zdobna w wyniku zwycięskiej wojny Zachodu w dwie szatki niemiecka republika i "schyłek" "demokratycznej" i "ludowej" uśmiecha się na wszystkie strony i gotowa podać się temu, kto da więcej...

Faktem jednak jest, że dać może ten, kto do dania posiada i w dodatku nie swoje. W tym wypadku Rosja.

Niedawne oświadczenie Chruscowa opublikowane przez Lippmana w prasie amerykańskiej w której następcą Stalina mówi, że "nowy pakt sowiecko-niemiecki jest dzisiaj tak samo możliwy, jak w r. 1939, a nawet bardziej prawdopodobny niż wtedy", budzi poważne obawy, że powstanie on kosztem naszych Ziemi Odzyskanych, których Zachód do tej pory nie pośpieszył się oficjalnie uznać, ani zagwarantować, zwłaszcza, że działacze "Free Europe", czy jej filii o charakterze międzynarodowym nalegają bardzo mało w tej sprawie albo wcale... O jakimś radykalnym akcie protestu z ich strony mowy dotąd nie ma. I to nas boli i napawa słuszną obawą.

P. Stanisław Paczyński w 45 nr "Syreny" ogłosił artykuł pt. "Dziemy na alarm" z którego m. in. dowiadujemy się, że Niemcy za wszelką cenę urabiają opinię publiczną świata (a w tym wypadku rzecz dotyczy Francji), że Polacy nie mają żadnego prawa do Ziemi Odzyskanych, zwłaszcza do Śląska.

Najbardziej zmiennym w tej materii fragment artykułu p. Paczyńskiego brzmi:

"Temu właśnie celowi służy między innymi wydana ostatnio we Francji broszura pod tyt.: "Le problème de la Silésie et le droit" (Problem Śląska i prawo). Jej autor, uchodzący za znawcę spraw niemieckich, adwokat Raymond de Geouffre de la Pradelle,

na 48 stronicach usiłuje wykażać, że "w swych początkach Śląsk nie był ani słowiański ani polski, że "Mieszko I i Bolesław Chrobry utrzymywali tam panowanie siłą i uciskiem", że począwszy od XII wieku, Śląsk znajduje się pod wpływami niemieckimi i coraz bardziej wyzwała się spod wpływów polskich", że Kazimierz Wielki "raz na zawsze wyrzekł się Śląska", że to zrzeczenie się jest ciągle ważne; że polskie pretensje do Śląska są sztuczne". Mówiąc o układzie w Poczdamie przynajmniej Polsce i Śląsk i przewidującym przesiedlenie ludności niemieckiej, autor broszury nie waha się w doborze określeń: decyzyje aliantów nazwa zbrodnią przeciw ludzkości, a sposób w jaki odbywało się przesiedlenie ludności niemieckiej "ekspulsjami i prawdziwym ludobójstwem". Śląsk — konkluduje autor broszurki — należy do Polski "tylko prowizorycznie".

I dalej słusznie czyni uwagi p. Stanisław Paczyński: "Można by wzruszyć ramionami i przejść do porządku dziennego nad wywodami autora broszury, gdyby nie inna okoliczność, wskazująca na to, że mamy do czynienia z kampanią zakrojoną na szeroką skalę. Oto podobno ktoś zakupił kilkanaście tysięcy egzemplarzy tej broszury i rozpowszechnia ją po całej Francji. Faktem jest, że znalazła się ona w rękach francuskich mężów stanu, francuskich polityków, francuskich przemysłowców itp."

Z siłą zadziwiająco ciśnie się tu na usta pytanie:

— Jaka jest nasza, tu na emigracji kontr-akcja?

— Słaba, albo bardzo słaba, ograniczająca się do protestów, kontrargumentów, pisanych dla nas i przez nas czytanych.

A tu przecież chodzi o to, aby odparowywanie przez nas krzyżackich ciosów było znane nie tylko nam, lecz i w tym wypadku Francuzom, a przynajmniej pewnej części społeczeństwa francuskiego.

Bez specjalnych kosztów akcje tego rodzaju można przeprowadzić. Trzeba tylko robić jedną rzecz.

W każdym polskim piśmie, artykule, będący odpowiedzią na rewizjonistyczną propagandę niemiecką w stosunku do naszych Ziemi Zachodnich, winien być przetłumaczony na język kraju, w którym dane pismo polskie wychodzi.

Od czytelnika polskiego należy tylko wymagać, aby postąpił się po przeczytaniu dany tygodnik, czy dziennik wręczyć swemu cu dzielnemu koleździe, znajomemu czy przyjacielowi.

Jestem głęboko przekonany, że zastosowanie przez naszą prasę tego rodzaju kontr-akcji jeżeli nie przyczyni się do likwidacji rewizjonistycznej propagandy niemieckiej w druku, to w dużym stopniu jej wpływ osłabić może wszędzie tam, gdzie ona stawia sobie swe łajdackie cele!

Ryszard Matuszewski (Erem)

KATASTROFY GÓRNICZE.

BELGIA. — Zginęli tu górnicy w liczbie pięciu, dwaj w Borinage Farcennes, Polak Sybila lat 32 w Winterslagu, drugi Polak St. Morawski lat 36 w Helcheren Zolden i piąty rodem z Afryki w Chatelet.



DOKTOR BURSTIN
Laureatem Nar. Akademii Medycyny

Lekarz Ubezpieczenia Społecznego w Lille został zaszczycony przez Narodową Akademię Medycyny tytułem Laureata Nar. Akademii Medycyny. Przysięgną poza tym nagrodę Gaston Fournier za jego dzieło zatytułowane: Automatismy i Medycyna pracy. Książka powyższa porusza najnowsze problemy automatyzmu i może oddać przysługę kierownikom firm i osobom odpowiedzialnym za pracę, których obchodzi znaczenie medycyny w przedsiębiorstwie.

9 grudnia podczas uroczystego posiedzenia N.A.K., które zaczęło się o godz. 14.30 pod przewodnictwem p. Bernarda Chenota, ministra Zdrowia, dr. Burstin otrzyma swoją nagrodę.

PRZYBORACH WE FRANCJI

Unia Narodowo Republikańska stała się najsilniejszym opozycją i razem z Niezależnymi, reprezentantami Algerii stanowi 80% nowego Zgromadzenia.

Przywódcą nowego stronnictwa UNR jest Minister Soustelle, który podkreśla, iż w zasadzie Francuzi opowiedzieli się za generałem de Gaulle i że jego partia jest partią lewicową.

Ważną rzeczą jest fakt, iż ministrami mogą być według nowej Konstytucji ludzie nie będący posłami, nawet są zobowiązani wówczas zrzec się mandatu poselskiego.

Komuniści ponieśli większą klęskę niż przypuszczano.

Prasa zagraniczna wyniki wyborów — za wyjątkiem Sowietów — przyjęła przychylnie i wroży Francji lepszą przyszłość.

Pewne zastrzeżenia wysuwa Anglia.

Po raz pierwszy kapłan będzie przewodniczył posiedzeniu parlamentu we wtorek 9 grudnia, mianowicie ks. Kanonik Kir, mer miasta Dijon.

Zgromadzenie wybierze swój zarząd 9 i 11 grudnia br. prezydent 21. 12 br. Nominacja premiera nastąpi z końcem grudnia i także utworzenie rządu. Tymczasem niewybrani do Parlamentu ministrowie pozostają na stanowiskach. Gen. inspektorem armii będzie gen. Salan a p. Paweł Delouvrier obejmie kierownictwo spraw cywilnych z ramienia rządu w Algerii.

SPRZEDAWA POMOCNY W ROZWOJU WIARUSA POLSKIEGO NIEZALEŻNEGO, zniszczonego przez Niemców, BĘDZIE MIAŁ I NA RESZTĘ TOWARÓW NABYWWCÓW WŚRÓD POLAKÓW.

Francuskie pisma i książki, papierosy itp. prosimy kupować tam, gdzie sprzedają Wiarus Polski, żeby zachęcić sprzedawców do sprzedaży nawet kilku egzemplarzy. Hasłem niech się stanie:

SPRZEDAWA POMOCNY W ROZWOJU WIARUSA POLSKIEGO NIEZALEŻNEGO, zniszczonego przez Niemców, BĘDZIE MIAŁ I NA RESZTĘ TOWARÓW NABYWWCÓW WŚRÓD POLAKÓW.

Z góry dziękujemy i prosimy o wskazanie najdogodniejszych punktów sprzedaży i o adresy tych, w których sąsiedztwie mieszka najwięcej Polaków.

ADMINISTRACJA WIARUSA POLSKIEGO.

WIADOMOŚCI Z POLSKI

MILIARDOWE DEFICYTY

Największe deficyty dają nadal polskie sowchozy czyli tzw. Państwowe Gospodarstwa Rolne.

Według "Trybuny Ludu" (z 27 sierpnia) w roku gospodarczym 1956/57 ich łączny deficyt wyniósł 5 miliardów 300 milionów złotych. "Głos Pracy" (z 30 września) podaje wyższą cyfrę, bo 5 i pół miliarda, natomiast twierdzi, że w następnym roku deficyt ten spadł do 3 miliardów 322 mil. zł. Pismo twierdzi, że najlepsze okazały się PGR-y w woj. poznańskim.

"Są jednak — czytamy dalej — także województwa, w których wyniki gospodarcze nie poprawiły się, a przeciwnie: olsztyńskie PGR-y pogorszyły swoje wyniki o 13 proc., zielonogórskie o 27 proc., szczecińskie o 17 proc."

Gdyby deficyt wyniósł nie 5 czy 4, lecz choćby tylko 1 miliard zł. to i tak należałoby tę ziemię oddać jak najprędzej w ręce chłopów. Ci umieją gospodarować i płać podatki.

POLSKOŚĆ WE LWOWIE

Lubelski teatr im. Osterwy dał przed paru miesiącami 14 przedstawień we Lwowie. Wszystkie odbywały się w szalenie wypełnionej sali. Lwowianom podobał się szczególnie dramat Słowackiego "Maria Stuart", dalej tragedia Wyspiańskiego "Przysięga" i komedia Korzeniowskiego "Panna męzatką".

Powodzenie sztuk polskich we Lwowie jest zupełnie zrozumiałe. Na przedstawienia chodzi nie tylko polska część ludności Lwowa, lecz także Ukraińcy, którzy rozumieją po polsku. Zresztą i Ro-

sjanie wolą sztuki "burżuazyjne" od agitacyjnych sztuczki sowieckich.

Nie teatry jednak są miejscami, w których gromadzi się największa ilość Polaków, lecz ocalale kościoły z katedrą na czele, słynną katedrą ślubów lwowskich Jana Kazimierza. Korespondent "Słowa Powszechnego", który w lecie br. zwiedzał Lwów, pisał:

"Byłem wzruszony, kiedy wchodziłem zaraz po przyjeździe do Lwowa w niedzielę do katedry, wypełnionej dosłownie po brzegi. Dużo ludzi spotkałem też w katedrze w niedzielę po południu, chociaż nie odprawiano się nabożeństwo. Zarówno Polacy, jak i Ukraińcy obrządku grecko-katolickiego uczęszczają wspólnie na nabożeństwa do kościołów, prawosławni chodzą do cerkwi".

Należy tu dodać, że sowiecka walka z unią, może przynieść równie niespodziewane wyniki jak walka caratu za Aleksandra III, na Podlasiu i w Chełmszczyźnie. Rezultatem przesładowań, bohaterko znoszonych przez unię było zahartowanie się ludności, triumf katolicyzmu i — wzmocnienie się polskości. (LWIL)

UCISK NA BIALORUSI

Pod rządami komunistycznych kacyków, urzędujących w Mińsku, cierpią nie tylko Polacy, ale i Białorusini. Polacy nie mają ani jednej szkoły polskiej, choć w tej części okupowanej wschodniej Polski jest ich kilka razy więcej niż na Wileńszczyźnie. Zamknięto także część kościołów, a często prowadzi się agitację antyreligijną.

Gdy w kościołach ogłoszony jest odczyt, to z każdej chaty musi się ktoś zjawić, a jeśli się nie zjawi, to i tak przy wypłacie zarobku potrąci mu się za bilet. Zwykle nie ogłasza się, że odczyt będzie skierowany przeciw religii. W dyskusji tolerowane są głosy starszych ludzi w obronie religii, no bo to zacofończy, którym się mogą nie pozwalać pojąć sowieckich mądrości. Ale zgorzchnienie ogarnia polstruków, jeśli w obronie religii występują także młodzi. Mimo jednak agitacji bezbożników ludzie chodzą do kościołów, a nieraz zaglądają tam ukradkiem także żony Rosjan — przybyłych z Rosji.

Dla oderwania ludzi od Wiary i ziemi ojczystej zmusza się część młodzieży do wyjazdu do Kazania. Starsi na ogół nie są wysyłani, bo warunki pracy są tam niesłychanie ciężkie. Z młodych wielu dostaje zawiadomienie, że w takim a takim dniu mają się zgłosić na stacji kolejowej, biorąc z sobą odpowiednią ilość bielizny i prowiantu na drogę. Na szczęście z Kazakstanu można powrócić po paru miesiącach.

Rekrutów też wywozi się daleko. Służbę wojskową muszą odbywać w odległych prowincjach Rosji, co ma przyspieszać rysyfikację.

Ludności dodają otuchy zasiłżane czasem wieści radiowe. Przed paru laty do niektórych powiatów dotarły nawet baloniki z ulotkami, puszczone z Niemiec. Czasem prasa sowiecka pisze, że imperialiści szykują wojnę. Ale z tymi alarmami sowieciarze są teraz ostrożni, bo zauważyli, że wtedy ludzie wykupują towary w sklepach i mają lepsze miny!

(LWIL)

WYBORY USTAWODAWCZE

PARTIE	Miejsca		% 1958		
	1953	1956	I	II	I 1956
Komuniści	10	138	18,9	20,7	25,7
Progresiści	—	6	—	—	2
Różne lewicowe	2	—	1,4	—	—
Socjaliści	40	91	15,5	13,8	14,8
Radykałowie	13	55	4,8	2	13,3
Centrum lewe	22	35	6,7	5,7	—
M.R.P.	44	—	—	—	—
	X	71	11,6	7,5	II
Demokraci Chrz.	13	—	—	—	—
Unia Nar. Republ.	188	14	17,6	26,4	4,4
Niezależni	—	90	—	19,9	23,6
Różne prawicowe	13	54	3,3	—	13,1



GER 4.066 A.

Fotografia nasza przedstawia podwójne oblicze Berlina: na lewo Berlin Zachodni gdzie żyć zdaje się być przyjemnością, z prawej Berlin Wschodni: twarde ponure, zrezygnowane, bierne wśród nieodbudowanych po tylu latach ruin. Nie można się dziwić, że koszmarem dla Berlińczyków jest teraz myśl, iż cały Berlin miałby się upodobnić do wschodniego.

Dział Kulturalno-Oświatowy

Jerzy DE NISAU.

V.

MIASTO NA ROZDROŻU WIDOKI I OBRAZY KOŃCA

(Z cyklu poetyckiego: "Znak i liczba").

HISTORIA SIĘ POWTARZA!
(z wiersza: Alkazar — Konstantego Dobrzyńskiego).

wołał ŁODZI pęta
i Młodych,
zanim w mękach,
w czas grozy,
wyzonął tchu.

Nie!
Nie powtarza się!

Był kiedyś hiszpańskich kadetów ALKAZAR.
A potem — potem — DIEN-BIEN-PHU!

Tracja za Grecję.
Jonia za Panonię.
Syria za Cypr.

Kastylija za Ilirję.
Chaldea za Idumę.
Suez za Tel-Aviv.

Indie za Iran.
Za Pakistan — Chiny.
Germania za Brytanię.
Za Brabancję — Bizancjum.
... co za Sarmację?

W kręgu magicznym,
w Róży Wiatrów kosmicznej

conjunctio oppositorum
astrologiczne:
DWIE GWIAZDY przeciwne — sprzężone.

GWIAZDA BIAŁA. GWIAZDA CZERWONA.
GWIAZDA O PIĘCIU RAMIONACH.

Świecznik to światu na saba t
dwoście
ogniami pionący pięciu
u stropu
na PRAWDY z NIEPRAWDĄ przecięciu

ZNAK to, że zmierzch już
i noc już zapada
a jutro
świt
apokaliptycznych zórz

w tym znaku
wizuje ziemia
szalona

w tym blasku
ludzkie plemie
kona

jej piętno na czołach.

Ciąg dalszy nastąpi.

Zachować

Uczymy się przez całe życie Słowniczek JĘZYKA POLSKIEGO

FRANCUSKA NAZWA
Ciąg dalszy.

Chaki, khaki, ang., kolor brunatno-zielono-szary, w którym są utrzymane mundury polowe, (couleur: brune-verte-grise des uniformes de campagne).

Chata hebr., pszenna bułka szabasowa u Żydów, pain naté).

Chał ar., obwisła męska suknia wierzchnia sięgająca do stóp; kapota, (l'évite f. cache-poussière m.).

Chatupa, chata wieśniacza; dom, mieszkanie, (cabane f. bicoque /stomą kryta/, chauxmière f.).

Chatupnik, zagrodnik, chłop nie mający własnego gospodarstwa lecz tylko chałupę, wyrobnik, pracujący dla przedsiębiorcy i z jego materiałów u siebie w domu, (habitant d'une cabane, ouvrier en chambre).

Skróty.

bot. — botanique, botanika.

For — forma.

méd — médecine f.; medycyna.

amer — amerykański.

częstl. — częstotliwy.

wł. — że z włoskiego.

va. — verbe actif, czasownik

jednokr. — jednokrotny.

mat. — matematyka.

Salon Zimowy w Paryżu

Wernisaż Salon d'Hiver 1958 odbył się w dniu 15.11. w Muzeum Sztuki Nowoczesnej Miasta Paryża.

W tegorocznym Salonie bierze udział około 350 artystów z całej Francji. W Salonie reprezentowane są: malarstwo, rzeźba, grafika. Z polskich artystów wystawiających w Salonie wystawia rzeźbiarz Florian Rachelski, Rachelski, który jest członkiem Salonu, wystawia trzy prace naturalnej wielkości wykonane w drzewie. Prace zatytułowane: „Radość życia“, „Krucyfik“ i rzeźba „Górnika“. Krucyfik Rachelskiego został odznaczony nagrodą Prix Binguely-Lejeune.

W prasie francuskiej ukazało się kilka bardzo przychylnych wzmianek z reprodukcjami rzeźb Fl. Rachelskiego.

Rodakowi naszemu winszujemy sukcesu, który bodaj trochę osłodzi ziarnianę prawej ręki przy pracy rzeźbiarskiej. Czytelnicy nasi czytali o wybitnym polskim Artyste w sprawozdaniu z Wystawy urządzonej rok temu w Lille w lokalu SPK przy rue Royale 107 w Lille.

Czarna Pani

Antoniego
Marczyńskiego

do nabycia za

400 fr

W ADMINISTRACJI
WIARUSA POLSKIEGO
Z kosztami pocelonej
przesyłki

495 fr

Książka pięknie
broszowana. Stron 376.

Wieczorek literacko-towarzyski Sokoła Polskiego w Paryżu dniem uczczenia Powstania Listopadowego i pożegnania Pawła Prokopieniego

W wyjątkowo pogodną niedzielę 30 listopada w lokalu Sokołów przy rue Corneille pod nr 7 zebrało się liczne grono miłośników historii i muzyki.

Gości powitał p. red. Matuszewski. Przybyli między in. ks. red. Kaszubowski, ks. sekr. Zalewski, p. red. Wiktor Junosza, prezes Stronnictwa Pracy, p. konsul Marcinkowski, prezes Sokoła, p. Wł. Dąbrowski, sekretarz Sokoła, p. Br. Lubniewski, śnieżka, prez. Stow. Studentów, p. Werno, no i oczywiście Bas-baryton Paweł Prokopieni.

Wiarusa Polskiego reprezentowała niżej podpisana.

P. red. Matuszewski zapowiedział odczyt p. red. W. Junoszy i na dalsze wieczorki udział prelegentów takich jak p. Ernest Kosmowski, ks. red. Kaszubowski, może także znany poeta Łobodowski.

Piękny, treściwy odczyt o Powstaniu Listopadowym p. W. Junoszy wysłuchany został w skupieniu.

W części muzycznej ci, którzy pierwszy raz słyszeli wspaniały głos Pawła Prokopieniego uznali, że wyrazi uznania takie jakie... głosił np. Beniamino Gigli, najzupełniej odpowiadają rzeczywistości. „Po Szalapię — rzekł on mianowicie — najpiękniejszym basem, jaki słyszałem jest Paweł Prokopieni“.

Ameryka, Anglia, Europa wyraziły uznanie naszemu wielkiemu śpiewakowi w ocenach pełnych entuzjazmu.

Paweł Prokopieni w br. ukończył 50 lat. Po maturze w r. 1928 oddał się studiom muzycznym pod kierownictwem prof. Ordy Zalewskiego z Opery Warszawskiej. Został w r. 1932 laureatem Międzynarodowego Konkursu w Wiedniu i dalej studiował jeszcze we Włoszech. Do wspaniałego daru natury dołączywszy wytrwałość w ukształtowaniu go, osiągnął jako śpiewak operowy wielkie powodzenie.

Podczas służby wojskowej w armii pod gen. Sikorskim i gen. Andersem, P. Prokopieni śpiewał wielokrotnie dla żołnierzy.

Po demobilizacji w 1946 r., z której wyszedł z licznymi odznaczeniami, urządził tournée po Ameryce Południowej razem z Beniamino Gigli.

Od roku 1946 Prokopieni osiedlił się w Stanach Zjednoczonych i tam urządził koncerty. W 1950 roku uczestniczył w Festiwalu Polskiej pieśni w Operze miasta Chicago, w r. 1954 zbierał laury w Carnegie Hall w Nowym Jorku za interpretację Borysa Godunowa.

Rok 1958 to nowy szereg wyjątkowych powodzeń w Wielkiej Brytanii.

Artysta światowej sławy nagrał płyty dla firmy Victoria Records. Mieliśmy przyjemność usłyszeć niektóre z nagranych pieśni na wieczorku Sokoła, jak np. „Czerwone maki na Monte Cassino“.



Z serdecznymi pozdrowieniami dla Czytelniczek i Czytelników Wiarusa Polskiego

Paweł PROKOPIENI

Paryż, dnia 30 listopada 1958 r.

Przypomina się tu dowcipna odpowiedź małego ulicznego sprzedawcy, którego zapytano, gdy polecał głośno pieśń „Czerwone maki“ na ulicach Warszawy: — A nie boisz się, że ci reżymowcy zabronią sprzedaży? Molec, urodzony we Francji, odparł: — Wyśmiejcie ich, proszę Pana, że po francusku nic nie pojmują, gdzież by tu u nas „czerwone maki“ nie miało być honorowane przez komunistów.

Lecz wróćmy do głównej osobistości ostatniego wieczorka u Sokołów paryskich. Zaśpiewał nam swoim głębokim głosem pełnym szczerego uczucia „Karpacka Brygada“, „Warszawo ma“, „Rozszumiały się wierzyby płaczące“. — Na fortepianie akompaniował p. Jerzy Pollanowski.

Nie przymawiając instrumentowi, z którego wypłynęła także melodia szopenowska, zagrana przez akompaniatora, Paweł Prokopieni opowiedział nam, że na różnych emigracyjnych imprezach śpiewał dla swoich. Znał się i taki fortepian w którym szczyry zrobili sobie legowisko...

Moc wesołych anegdot wplatał Mistrz pieśni między swojskie i patriotyczne melodie, tak pięknie śpiewane.

Artysta wystąpił w polskim mundurze. — „Patrzcie jak doskonale go uszył obecny tu mistrz krawiecki, już z Warszawy mi znany, p. Kalbarczyk; zaśpiewałem mu za to...“ dodał z humorem.

Nadzwyczaj serdecznie przemówił na pożegnanie Pawła Prokopieniego ks. red. Florian Kaszubowski, żywiący szczerą przyjaźnią dla żegnane go Artysty, który — jak zaznaczył mówca — był także pod Nancy Cassino.

Lampką wina poczęstowani goście wnieśli toast na cześć Pawła Prokopieniego i życzyli mu 100 lat i więcej zdrowia i sławy.

Wieczór upamiętniono fotografiami. Poza tym skorzystał Zarząd Sokoła z uprzejmości Pawła Prokopieniego, by prześłać na ręce Sokoła w Stanach Zjednoczonych piękny medalion z brązu, jako prezent.

Zobaczyliśmy, oglądając istniejące fotografie, wspaniały wyczyn

gimnastyczny Sokoła nie malowanego ale czynnego, p. prezesa Władysława Dąbrowskiego, którego introligatorski artystyczny zakład cieszy się wśród Polonii paryskiej wielką wziętością.

Szczerze dbający o rozwój Wiarusa Polskiego p. Bronisław Lubniewski, obdarzając najświeższymi numerami naszego pisma licznymi zgromadzonych, nie omieszkał zachęcić do pilnego wglądu w szpalty poświęcające wiele miejsca sprawom paryskiej Polonii i do wyciągnięcia konkretnego i tak bardzo ważnego dla egzystencji Wiarusa Polskiego wniosku w postaci prenumeraty...

Wino i ciastka pokrzepiły od 10 godz. zebrane Rodaczki i zebranych Rodaków.

Śnieżka niestrudzenie kierowała bufetem. Wiadomo, że sporo czasu trzeba na przygotowanie kanapek, bardzo smacznych dzięki wyrobom pp. Kasperkiewiczów, dla których ofiarności Zarząd jest pełen uznania.

W czasie przerwy można było zapoznać się bliżej z roześnianymi po rozległej stolicy Francji Polakami i zapoznać się także z ukrytymi talentami i miłymi, dobrymi głosami p. Matuszewskiej, wiceprezesa Str. Pracy, p. Kuziemki, wiernej sprzed wojny abonentki Wiarusa Polskiego, p. Magdy i innych pań i panien.

„Nikt nie śmiał zabrać głosu przy“: wszechświatowym zawodowym Artyste, lecz gdy już odszedł, mając pracę wieczorną w programie, kto chciał przypominał stare i rzewne piosenki.

Wyjeżdża „Pieśniarz z Tobruku“ do dalekiej Ameryki, lecz film osnutu na przeżyciach jego, noszący powyższą nazwę, pozwoli bliżej go poznać, gdyż śpiewa w nim wiele pieśni (24 minuty).

Zapowiedział nam także inną polską krótko-metrażówkę (20 min.), zatyt. „Młody Szopen“, w której gra Witold Małcużyński, znany na wszystkich kontynentach pianista i szopenista.

Fotografie bas-barytona Pawła Prokopieniego sprzedawał z dużym powodzeniem mały Rysio Kalbarczyk. Zebrane pieniądze przeznaczone na polskie dzieci w Niemczech, które nie mają możliwości uczyć się po polsku i które należy uchronić przed germanizacją. Doraźna zbiórka dała 2500 franków.

Kierownik „Wieczorków literacko-artystycznych“, p. Ryszard Matuszewski zasługuje na szczerze uznanie za trud włożony w piękne spotkania Polaków, odbywające się w każdą niedzielę.

Nowi goście uczestniczyli w uroczystym wieczorku Sokoła i zapewne nie omieszkają — raz wartość wieczorków poznawszy — nie tylko często brać w dalszych udziałach, lecz wszystkich znajomych zachęcić, by poszli za ich przykładem.

W polskim życiu umysłowym i literackim inicjatywa Sokoła nabiera coraz większego znaczenia, niebawem — możemy w to wie-

L. Brejska-Nawrocka

ŚWIAT KOBIECY

Ogólne zasady mazura

Mieczysław Iwańczak

SZCZĘŚCIE

Jedni chcą być w Tokio,
Drudzy znowu w Rzymie,
A ja, w małym domku —
Przy mojej dziewczynie.

Z zielonym ogródkiem,
Strojnym w róże, malwy,
Jak kilim łowicki —
W proste, chłopskie barwy.

Przed domkiem rozkwitnie:
Jabłoń, grusza, trześnia,
Abym owoc zbierał —
W złotych blaskach września.

Co dzień niech mnie wita
Uśmiechem jak dzwonek:
W domu — żona, dziecko,
W błękitach — skówronek!



Foto: 117.119

DZIEŃ DZIĘKCZYNIENIA wielkim świętem amerykańskim.

Pierwsze lata 17 wieku mają historyczne znaczenie dla Amerykanów. Polacy obchodzili razem z innymi 350 lecie w Jamestown w bież. roku, o czym już pisaliśmy.

Z owych czasów pochodzi zwyczaj święcenia 4 listopada jako dnia, w którym należy dziękować Stwórcy za przezwyciężenie trudności i obfite zbiory. Tak postanowił gubernator Wiliam Bradford w 1621 w im. pielgrzymów przybyłych do Ameryki, tam gdzie obecnie jest miasto Plymouth. Święto przyjęło się ogólnie a Jerzy Waszyngton w 1789 uznał je oficjalnym; lecz dopiero w 1864 prezydent Abraham Lincoln postanowił, że "Thanksgiving Day" będzie dniem wolnym od pracy w całych Stanach Zjednoczonych.

Z pierwszymi pionierami nie przybyli od razu do Ameryki kobiety. Dopiero gdy już emigranci stworzyli odpowiednie warunki życia, przyjechało nieco dziewcząt i kobiet.

Na fotografii widzimy żony i dzieci pierwszych pielgrzymów towarzyszących Pastorowi na nabożeństwo odprawione w pierwszy "Dzień Dziękczynienia". Kobiety udają się z dziećmi do kościoła, strzeżone przez mężczyzn dobrze uzbrojonych, bywały bowiem częste wypadki porwania ich, tym częstsze im mniej ich było wśród białych pionierów.

MAŁŻEŃSTWO MARTY

Napoleona Sądka

tylko 550 fr.

W ADMINISTRACJI
WIARUSA POLSKIEGO
Z przesyłką poleconą
645 fr.

Okladka kolorowa

Akcja na tie życia Polaków
w Londynie.

Rady praktyczne

PLAMY obrazów czyścimy surowymi, tartymi ziemniakami.

PLAMY pasty do obuwia nacieramy spirytusem a następnie salkiem i zmywamy ciepłą wodą.

PLAMY zupy na wełnie usuwamy mieszanką terpentyny i benzyny (po połowie) po czym należy przeprać letnią wodą z mydłem.

PLAMY luster i szyb kryształowych smarujemy mieszanką kredy szlamowej i wody i wycieramy do sucha flanelą.

PLAMY much na meblach nacieramy letnią wodą z mydłem lub watą w nafcie, albo też przekrojoną cebulą i zmywamy gąbką, umoczoną w roztworze wody i amoniaku. W obu wypadkach wycieramy flanelą.

PLAMY nafty posypujemy kredą i szczotkujemy, a w braku kredy wystarczy wyprać płamę ciepłą wodą z mydłem.

REGULARNY stolec zachowa zdrowie, jeśli stale pijemy na czczo szklankę wody.

RDZĘ z żelaza usuwamy naoliwionym korkiem, wycierając naprzemian suchym korkiem.

RECE zabrudzone ziemią zmywamy octem.

KOLEĘDY na płytach

Boże Narodzenie w polskim domu to wigilia, to opłatek, to polska kołęda.

Z myślą o naszych P. T. Klientach i Przyjaciółach przygotowaliśmy w tym roku przepiękną płytę kołędową nagraną w Polsce przez chór kościelny w Warszawie.

Tak pięknie śpiewanych kołęd jeszcześmy nie mieli. Polecamy tę płytę gorąco i prosimy, ze względu na ograniczoną ilość o rychłe nadsyłanie zamówień.

PLETA "MICROSILLON" 33 - obrotowa.
SPIEWA CHÓR MĘSKI PRZY KOŚCIELE ŚW. JAKUBA
W WARSZAWIE

Płyta nagrana w Katedrze św. Jana w Warszawie.
10 KOLED NA JEDNEJ PŁYTCIE
L.0197 WŚROD NOCNEJ CISZY — BÓG SIĘ RODZI — LULAJE JEZUNIU — POJDMY WSZYSCY DO STAJENKI — ANIOŁ PASTERZOM MÓWIŁ — PRZYSTAPMY DO SZOPY — MĘDRY CY ŚWIATA — W ZŁOBIE LEŻY — JEZUS MALUSIENKI GDY SIĘ CHRYSZTUS RODZI.

Czas grania: Około pół godziny.

Cena wraz z przesyłką:

WE FRANCJI Frs. 2.225. — ZA GRANICĄ dol. 5. —

Duży wybór płyt zwykłych 78-obrotowych

Cena tych płyt we Francji: 590 fr. Za granicą dol. 1.30.

K/2
Spiewa duet: A. Orda (baryton) oraz A. Bielecki (tenor).

MĘDRYCY ŚWIATA

Spiewa trio: L. Szczepeńska (sopran), A. Bielecki (tenor), A. Orda (baryton).

BRACIA PATRZĄCE JEŃO I TRIUMFY

K/3
Spiewa solo L. Szczepeńska (sopran) z akomp. J. Kropiwnickiego.

LULAJE JEZUNIU — GDY ŚLICZNA PANNA

K/4
Spiewa solo A. Bielecki (tenor), Akompaniament J. Kropiwnickiego.

PRZYSTAPMY DO STAJENKI DO SZOPY HEJ PASTERZE PRZYBIEZELI PASTUSZKOWIE

Zamówienia adresujcie:

"WIARUS POLSKI INDEPENDANT"

35 rue du Château — LILLE (Nord).

Płytę wysyłamy NATYCHMIAST za zaliczeniem pocztowym —

płatną przy odbiorze.

WITAJ GWIAZDO ZŁOTA KOLEDA GÓRALSKA

K/7
Spiewa solo M. Nowakowski (bas), Akompaniament J. Kropiwnickiego.

JEZUS MALUSIENKI

ANIOŁ PASTERZOM MÓWIŁ W DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA

K/11
Spiewa Chór im. Fr. Chopina, dawny chór Wojska Polskiego.

JUDZKA KRAINA — PŁACZE JEZUS

K/12
ANIELSKI CHÓR

PRZYSTAPMY DO STAJENKI DO SZOPY HEJ PASTERZE PRZYBIEZELI PASTUSZKOWIE

"Jeszcze jeden mazur dzisiaj
Choć poranek świta
Czy pozwoli panna Krzysia,
Młody ułan pyta..."

Po ostatnim mazurze szli ułani walczyć w Powstaniach Listopadowym i Styczniowym, często zabawa była upozorowaniem tajemnych spotkań, ułatwieniem przedostania się do oddziałów powstańczych.

Na Emigracji mazur od lat wszedł w skład tańców na scenie pokazywanych celem — upiększenia rocznic.

Ażby ułatwić dobre wykonanie tego pięknego tańca, podajemy jego ogólne zasady. Mimochodem zwracamy też uwagę na wypożyczalnie kostiumów narodowych, szczególnie krakowskich, niebawem także kontuszów, do mazura odpowiedniejszych. Można je wynająć w Sallaumines (Pas de Calais) u p. Józefa Strzemińskiego, przy rue de Raismes pod nr. 4.

Wskazówki poniższe przewidziane są także dla osób, które pragną tańczyć mazura na zabawie, a nie tylko na scenie.

ciąg dalszy (4)

FIGURA 1. WSTĘPNA.

En avant et En arriere. (Anawan i anarier). Damy i kawalerowie na przemiany.

Wszystkie pary tańczą mazura para za parą: raz, dwa lub trzy razy w koło (stosownie do wielkości sali) aż do swego miejsca, skąd był zaczęty — i zakończenie mazurów.

Tworzą koło i tańczą w lewo i w prawo, aż do swego miejsca i zakończenie.

Damy tańczą do środka sali anawan i anarier na miejsce.

Kawalerowie anawan naprzód do środka sali i obracają się w miejscu twarzami do dam; kawalerowie podają swoim damom ręce na krzyż i tańczą agosz (obrót w lewo na miejscu).

Po czym mazur parami w koło z zakończeniem.

FIGURA 2.

A GAUCHE — AGOSZ.

Agosz ogólne kawalerów z każdą kolejną damą.

Wszystkie pary tańczą mazura z zakończeniem w miejscu.

Koło w lewo i w prawo aż do miejsca zaczęcia.

Nie puszczać rąk, dwie strony vis-à-vis siebie, jednocześnie tańczą anawan i anarier, następnie drugie dwie strony tak samo. To powtarza się 2 razy na przemian; po czym zakończenie w miejscu.

Kawalerowie podają swoim damom ręce na krzyż, tańczą z nimi agosz i następnie ze wszystkimi damami kolejno, tańczą się obroty w lewo goz. Kawalerowie postępują w prawo, damy zaś w kierunku odwrotnym w lewo. — Gdy tym sposobem właściwe pary zjedną się z sobą, tańczą wszyscy mazura z zakończeniem.

Uwaga: Do goz należy tak stanąć, aby damy były obrócone plecami do ścian, kawalerowie zaś twarzą do nich.

FIGURA 3. TOUR DE MAIN — TUR DE MĘ OGÓLNE.

Tur de mę lewej, prawej ręki, na przemiany.

Wszystkie pary tańczą mazura z zakończeniem. (Damy plecami do ścian, a kawalerowie twarzą do nich).

Damy i kawalerowie podają sobie lewe ręce i tańczą tur de mę cały obrót w prawo, po czym następnym damom podają kawalerowie prawe ręce i tańczą tur de mę w lewo i tak dalej na przemian.

(Kierunek postępowy: dam w lewo, kawalerów w prawo).

Za dojściem do swoich dam — wszyscy tańczą mazura z zakończeniem.

FIGURA 4. KOSZYK.

Wszystkie pary tańczą mazura z zakończeniem w miejscu.

Po czym koło w lewo i w prawo za każdym razem do swego miejsca — i zakończenie mazurów.

Damy podają sobie ręce, kawalerowie przekładają ręce z góry pomiędzy damy i podają także sobie takowe; tym sposobem tworzy się koszyk. (Kawalerowie stają z lewej strony swej damy); następnie obrót w lewo i w prawo. Po czym kawalerowie podnoszą w górę ręce i nie puszczać takowych, tańczą koło w prawo, damy w lewo i przeciwnie: damy w prawo, a kawalerowie w lewo, aż do swego miejsca.

Puszcżają wszyscy ręce i tańczą agosz ze swoimi damami na miejscu; w końcu mazur z zakończeniem.

FIGURA 5. GRANDE CHAINE — GRAN SZEN

(Ogólne przejście łańcuchowe dam i kawalerów w kole).

Wszystkie pary tańczą mazura zakończeniem w miejscu (Damy stają plecami do ścian, kawalerowie twarzą do nich).

Gran szen tańczy się wężkowato; damy postępują w lewo

stronę sali, kawalerowie w prawo. W ciągu tego damy i kawalerowie podają sobie ręce na przemian: to lewo, to prawe, postępując ciągle w kole aż do swej damy, z którą tańczy się tur de mę cały obrót; po czym następuje zmiana kierunku i, po dojściu do swoich dam, znów tur de mę.

W końcu wszyscy tańczą mazura z zakończeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Książki kucharskie

do nabycia

W

WIARUSIE POLSKIM

1) Jak gotować. Praktyczny podręcznik kucharstwa polsko-francuskiego w 12 zeszytach. — Cena 800 fr.

Marii Disslowej

2) Gotuj smacznie i zdrowo. Z ilustracjami. — Cena 1700 fr. Wpłacając należność, należy adresować:

Imprimerie Nawrocka,

Edit. Wiarus Polski Independant

35 rue du Château

C.C.P. Lille 25 37 51 Nord

Katarzyna Borzęcka (32)

Rozstania

OPOWIEŚĆ

Ciąg dalszy.

STRESZCZENIE.

Szczepan Górski młody poeta i urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ochotnik Wojsk Polskich, dostaje się do niewoli niemieckiej. Ratuje się ucieczką przed niewolą i teknotą za ukochaną żoną, uciekając do Francji i stara się o odnalezienie żony, z którą rozstał się przed wyruszeniem na front w Paryżu. Ale poszukiwania są daremne — natomiast Górski ma obłąkane prace społeczne z ramienia konsulatu w okręgu tuluskim.

Jolanta tymczasem przebywa w Lizbonie i pracuje w wywiadzie pułkownika Małdorffa. Majdorff w obawie, że jego uczeń do Jolanty może stać się w przeszkodą — dalszej karierze wzywa Szczepana Górskiego do Lizbonu i ofiarowuje mu pracę w wywiadzie

Jolanta, dotknięta do żywego listem pułkownika do Górskiego, wysłanym bez jej wiedzy, postanawia zerwać z pułkownikiem i wrócić do męża do Francji. Budzi się w niej dawne, opiekuncze uczucie do męża. Wyjeżdża z Lizbonu.

Oto jeden wątek noweli.
Drugi — to życie emigrantów polskich okolicach górniczych Cap-de-Nac.
To praca społeczna prezesa Komitetu Towarzystwa Mieszkańców Brzezińska, to namiętna miłość jego żony do Romanika Antka, który ma powrócić z niewoli katek.
Brzeziński i jego żona, osiedle górnicze zamknięte wzgórzami, codzienny szary dąb polskiego emigranta staje się źródłem natchnienia dla Szczepana Górskiego, którego talent literacki zamarał w niewoli.

O dalszych losach wymienionych postaci, o ich przeżyciach, uczuciach, blaskach i niedach ich życia dowiemy się w dalszych numerach "Wiarusa Polskiego".

— Tak jak to na wsi — roześmiała się Brzezińska.

Jolanta odrzuciła pocztę na stolik stojący przy łóżku.

— Napijemy się kawy — zaproponowała wesoło.

— Sama zrobię — podjęła żywo Brzezińska, przechodząc do kuchni. Obyta była w tym mieszkaniu i jak usiebie się czuła. Lubiła pomóc w gospodarstwie Jolancie. To była "pani" — prawdziwa pani. Trudno od niej było czy oderwać kiedy rozmawiała z ludźmi.

Urodna — może nie zawsze — nie na codzień, ale są dni i chwile kiedy nagle podobna się staje do królowej w bajki — a serce ma i zrozumienie dla drugiego człowieka — pocieszyć się z nią można i życie znieść łatwiej.

Jolanta otworzyła kopertę; przeczytała zakończenie listu:

"Połączyłem się z rodziną, dobrze mi tu i dłużej zatrzymam się na tej ziemi niż miałem zamiar. Niech Bóg czuwa nad Panią".

Tak — Bogoojczyźniany i szlachetny jak zawsze. I cham. To wszystko było właściwie do przewidzenia, nie powinno boleć, nie boli.

Ale kiedy Brzezińska wносиła filiżanki z dymiącą kawą, Jolanta poczuła w ustach smak gorczy jak zawsze kiedy odrzucała od siebie cierpienie.

Spróbowała kawy, pochwaliła, że dobra i podała Brzezińskiej papierosy.

Prezesa zaczęła o wojnie. Coraz bar-

dziej interesowała się biegiem wypadków, oczekiwała rychłego końca i układała z Jolantą plany, jak do ojczyzny razem po wojnie powrócą.

— Antek niech tu zostanie — myślała niejednokrotnie głośno przed Jolantą — niech tu zostanie ze swoją Pantalogą — postanowiła, chcąc go ukarać w ten sposób. — Dzieci i tak nie będzie z nią miał — dodawała triumfalnie, choć to z powrotem Antka do kraju nie miało przecież nic wspólnego. Ale tego najwięcej się obawiała i w rozmowach z Jolantą do tej myśli wracała z niepokojem.

Siadła na stołeczku i trzymając filiżankę w ręku gestem podpatrzonym u Jolanty zagadywała:

— Co nowego na froncie?

Starała się we wszystkim ją naśladować; nawet w ubraniu. W białej, letniej bluzce i czarnej spódnicy, papierosa zapalała powoli i zgręcznie odrzucała wypaloną zapalną na popielniczkę portugalską, koloru lazuruwego nieba.

— Nie wiem — odpowiedziała z żałowaniem Jolanta — nie słuchałam dziś radia z Londynu, nie było mnie w domu.

— A z Ameryki nic ciekawego nie piszą — pytała dalej Brzezińska, spoglądając ukradkiem na błękitną kopertę.

Niepokoilo ją roztargnienie Jolanty. Brała list w rękę, odkładała go znowu, wreszcie rzekła:

— Zaraz przeczytam uważnie, tak tylko przejrzałam.

Wstała i zbliżyła się do okna.

"Ta cała awantura — czytała po cichu — zapowiada się na dłużej, dłużej niż nawet ja obliczałam. W związku z tym będę miał robotę, z której nie wiem czy będzie rad poczyty wuj pani. Odwiedzę go zresztą na skrzydłach. A może i na panią spadną pewnego dnia"

(W tym miejscu cenzura czy sam pułkownik wymazał starannie jakieś zdanie) — dalej — jak już wiedziała. — Połączyłem się z rodziną...

Tak, z tym początkiem inaczej wygląda zakończenie listu. Bez tego wstępu ostatnie słowa można było zrozumieć jak definitywne zerwanie. Jest zawsze pochopna w osądach.

(Kiedy Brzezińska odejdzie, ile razy powróci jeszcze do tych niejasnych słów? — zawsze "szyfr" — w słowie, i w piśmie, i w czynie).

— Nie będzie końca jeszcze — tłumaczyła Jolanta, wrzucając list do szuflady stołu, zarzuconego książkami.

Patrzyła na przeszkę serdecznie, tak jak gdyby chciała ją przeprosić za zawód. — A zresztą, co oni wiedzą, nikt nie wie — pocieszała Brzezińską niezgręcznie.

Wolała jeszcze nie zostać sama. Namyslała się chwilę i otworzyła szafę. Ciąg dalszy nastąpi.

To i Owo

NALEŻYTA ODPRAWA

W historii świata zostały utrwalone na wieki dwa znamienite fakty, a mianowicie: dwie Wojny Światowe.

Spragmatyzowane dane historyczne dają świadectwo istotne i mówią wyraźnie, że Niemcy rozogniły dwie napaści i wywołały wojnę w r. 1914 oraz w r. 1939. A prawdę historyczną można przekręcać i fałszować, jak to czynią Niemcy, lecz nie można jej zmienić i zastąpić kłamstwami propagandowymi.

Pierwsza Wojna Światowa — przyniosła wyzwolenie Polski, a Druga Wojna spowodowała okupację sowiecką Polski i odzyskanie terytoriów nad Odrą i Nysą. Terytorium nad Odrą i Nysą jest odwieczną ziemią polską.

Niemieckie lamenty i ubolewania nad "wydarciem Niemcom ich posiadłości" mogą być odłożone do składowiska starzyny raz na zawsze, bo propaganda niemiecka straciła na znaczeniu, a krokodyle łzy Germanów nie budzą współczucia.

W ostatnim tygodniu ukazały się dwa listy w New York Herald Tribune pełne prawdy historycznej w sprawie terytorium nad Odrą-Nysą. I w tych dwóch listach, autorzy amerykańscy, dali dokumentarną odprawę zakłamaniom niemieckim. Według argumentacji rozumnych i światłych Amerykanów Polska jest właściwym gospodarzem na Ziemiach Odzyskanych, a za swoje zbrodnie i krzywdy wyrządzone Polsce Niemcy zostali za mało ukarani. Polsce należało się o wiele więcej, niż skrawek terytorium wzdłuż Odry i Nysy, który musi przyznać i uznać USA, Wielka Brytania i Watykan.

Paryż, dnia 22. 11. 1958 r.

Łubniewski Bronisław REPATRIANCI I ICH ZAWODY

Reżym warszawski skrzętnie unika podawania informacji, z jakich obszarów napływają repatrianci, przybywający od wschodu. Chodzi o to, by społeczeństwo nie dowiedziało się ilu Polaków wzięto aż do roku 1958 w **Workucie, na Kotymie, w Kazakstanie** i innych okęgach. Wracających ze Zw. Sowieckiego zmieszano w statystyce z tymi, co przesiedlają się ze wschodniej Polski. Podaje się cyfry globalne, ogólnikowe, nie podając ani na rodowość ani wyznania. Tylko o składzie zawodowym można się trochę dowiedzieć.

Otóż ogłoszono niedawno, że w pierwszych trzech kwartałach br. wróciło ze wschodu ogółem — 67 176 ludzi, w tym 22 424 dzieci do lat 16.

Najliczniejsi są oczywiście rolnicy. Warstwa robotnicza jest znacznie słabiej reprezentowana. Naliczono 1940 pracowników transportu i łączności, dalej 1454 robotników budowlanych, 316 elektrotechników 212 górników itd. Wśród górników są zapewne tacy, których sowieccy "oswobodziciele" zabrali z kopalni Górne-go Śląska, ale może jest także trochę robotników z szybowców naftowych w woj. stanisławowskim.

Stosunkowo silnie reprezentowane jest rzemiosło. Zarejestrowano mianowicie 1957 krawców, 860 stolarzy, 801 ślusarzy, 575 kowali, 432 szewców i t. d. Wreszcie jest 2 028 osób z inteligencji.

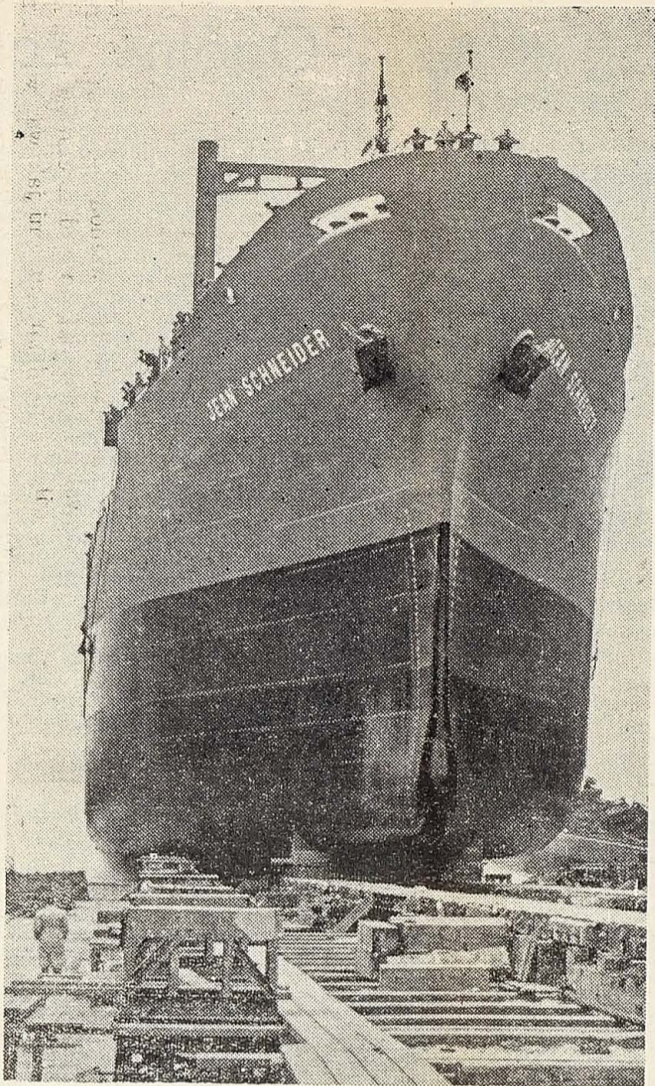
Wynika z tego, że skład zawodowy ludności wschodniej Polski (bo o nią tu głównie chodzi) nie uległ wielkim zmianom mimo hałaśliwych wrzasków o "uprzemysłowieniu" w ciągu 14 lat sowieckiej okupacji. Nadal, jak przed dwudziestu laty, ogromną przewagę mają rolnicy, a warstwa robotnicza jest stosunkowo słaba.

Przebieg miesięczna cyfra repatriantów nie dochodzi do 700 tysięcy. Nie sprawdziły się zatem przewidywania niektórych pism krajowych, że przebieg miesięczny przekroczy 10 a nawet 12 tysięcy. A okres repatriacji ma się skończyć. Dużo Polaków pozostanie w "łagrach" azjatyckiej lub europejskiej części Rosji. (LWIL)

Uwaga :

W jednym z najbliższych numerów rozpoczynamy druk drugiej powieści arkuszonej, żeby uwzględnić upodobania wszystkich Czytelniczek i Czytelników.

PROSIMY BARDZO ZACHĘCIĆ DO ABONOWANIA TYCH, KTÓRZY JESZCZE WIARUSA POLSKIEGO NIE CZYTAJĄ, ZWRACANIEM UWAGI NA NOWĄ HISTORYCZNĄ POWIEŚĆ. — POTRZEBUJEMY POMOĆ WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW. — JEST TO NOWA OKAZJA DO UDZIAŁU W KONKURSIE KTÓREGO SZCZEGÓŁY SĄ NA STR. 8.



Fotografia przedstawia największy okręt towarowy Francji, długości 178 metrów w chwili gdy w Dunkierce opuszcza warsztat dla morza. Podczas przemówień z okazji Chrzcin nowego statku p. Cangel, prezydent Unii Przemysłowej i Morskiej podkreślił, że brak dewiz we Francji w jednej trzeciej części spowodowany jest niedostateczną ilością okrętów handlowych. Nowy kolos nosi nazwę bohaterki lotnika Jana Schneidera towarzysza eskadry Saint-Exupery'ego. Zginął on w katastrofie lotniczej z żoną w 1944 roku. P. Schneider była chrestną okrętu i uderzeniem siekiry przecięcia więzy łączące go z ziemią.

Listopad Miesiącem Inwalidów

DRODZY RODACY. Wzorem lat ubiegłych Polski Związek Inwalidów Wojennych PSZ we Francji urządza zbiórkę na pomoc inwalidom wojennym, w tym roku w miesiącu listopadzie.

Apelujemy tą drogą w imieniu tych najbardziej nieszczęśliwych do Waszych serc, byście i w tym roku poparli naszą akcję i złożyli swój datek na tych, którzy nie są w stanie dzięki swemu kalendarzowi zapracować na życie.

Znając uczynność i życzliwość naszych Drogich Rodaków we Francji, żywny nadzieję, że szczególnie w tym ciężkim roku zechcecie pamiętać o losie setek inwalidów bez prawa do pensji i innej pomocy rządu francuskiego, za co z góry pozwalamy sobie podziękować serdecznie, wymieniając ich nazwiska w prasie.

Zapewniamy Was, że zebrane ofiary pieniężne w całości zostaną wydane inwalidom wojennym znajdującym się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej.

- | | |
|-------------------------|------------|
| 1 Półtorak, Paryż | 2 000 fr. |
| Komp. Wart. 4230 | 15 000 fr. |
| Wł. Kedziński | 2 500 fr. |
| Wyd. "Narodowiec" | 5 000 fr. |
| Czytelniczy "Narodowca" | 3 550 fr. |
| Komp. Wart. 4092 | 1 451 fr. |
| Komp. Wart. 3337 nad. | |
| p. Topolnicki | 3 100 fr. |

Za powyższe ofiary serdecznie "Bóg Zapłać". Dary prosimy uprzejmie kierować na konto pocztowe naszego Związku (Paris C/C 7913-93 — UNION DES MUTILES DE GUERRE POLONAIS EN FRANCE — 15, rue St. Gilles, Paris 3 (z zaznaczeniem na M.I.).

Zarząd PZIW we Francji

WIARUS POLSKI przysłużył się Emigracji, broniąc jej interesów, zasługując zatem na poparcie. Abonuje go i rozpowszechnia je!

GWIAZDKA U INWALIDÓW WOJENNYCH

Zawiadamiamy, że Komitet Pań wspólnie z Zarządem PZIW urządza gwiazdkę dla inwalidów i ich rodzin w niedz. dn. 11 stycznia 1959 r. o godz. 3 po południu na sali 20 rue Legendre (Dom Kom. batanta Polskiego) metro Villiers, na którą prosimy uprzejmie o przybycie.

Dzieci członków prosimy zgłaszać najpóźniej do 1 stycznia 59, podając imię i wiek i pleć dziecka. Dzieci do lat 12 otrzymają paczkę gwiazdkową.

Zarząd PZIW we Francji

Przemówienie wygłoszone na wieczorku Literacko-Towarzyskim Sokoła Polskiego w Paryżu

w dniu 23 listopada 1958 r.

Szanowni Państwo! Na wstępie pragnę złożyć serdecznych słów kilka pod adresem władz "Sokoła" i organizatorów Wieczorków Literackich, które sobie zdobyły dosyć dużą popularność wśród Polonii paryskiej. Ogromnie mnie cieszy stały tygodniowy komunikat ogłaszany w "Wiariusie Polskim" i "Syrenie" na temat odbytych tu spotkań i odczytów.

Dzisiaj, jako początkujący poeta, kotzystam z gościny, jakiej mi użyczili organizatorzy tych miłych spotkań z Rodakami i pragnę Państwu przedstawić się kilkoma wierszami, którymi wydaję mi się, zdobyłem do pewnego stopnia prawo do tego rodzaju publicznego wystąpienia.

Moje wzruszenie jest tym więcej zrozumiałe, kiedy powiem, że o takim występie w gronie żyjących mi ludzi — marzyłem będąc w Kraju.

Ze względu jednak na swoje poglądy, które były od początku przyczyną wrogiego stosunku do Panującej w Polsce rzeczywistości komunistycznej — byłem absolutnie wylimnowany z życia. Czuję się obco i wrogo. Stałem się t. zw. "emigrantem wewnętrznym", który na dłuższą metę nie miał prawa do życia. Przy nadarzącej się okazji wybrałem wolność, o której marzyłem przez długie lata koszarnej okupacji sowieckiej. Teraz jestem wśród swoich. I dziś, dzięki uprzejmości tow. "Sokół", święcę swój pierwszy publiczny występ, w którym pragnę poznać Państwa z trzema wierszami, drukowanymi w prasie emigracyjnej.

Pisanie rozpocząłem we Francji, we wrześniu tego roku. Pierwszy wiersz umieściłem pod pseudonimem w tyg. katolickim "Polska Wierna". To był dla mnie ogromny sukces, który dodał mi sił i zapału do dalszej pracy w tym kierunku. Ten pomysłowy początek będzie bodźcem i zachętą do pracy nad sobą, abym mógł w przyszłości ucieścić Państwa prawdziwym i bardziej dojrzałym owocami tego trudnego, a jakże pięknego sposobu wyrażania ludzkich przeżyć i myśli.

Paryż, 23 listopada 58 r.

Mieczysław Iwańczak.

Od Redakcji, Wiersz młodszego autora znajduje Czytelniczy na str. 3 w świecie Kobiecym.

Polacy w Niemczech obchodzą Święto Niepodległości

Duisburg - Meiderich.

Piękną uroczystość 40 lecia listopadowego święta Niepodległości zorganizowała w niedz. 16 listopada młodzież polska zrzeszona w KSMP w Duisburg-Meiderich. Uroczystość ta poprzedzona została Mszą św. w intencji Ojczyzny, odprawioną w kościele Serca Jezusowego w Meiderich przez ks. prob. Kazimierza Krawczyńskiego, przybyłego niedawno z terenu Francji, który wygłosił piękne okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie licznie zebrani Polacy ze starej i nowej emigracji — wśród których przeważała młodzież i działwa szkolna z osiedla Meiderich — udali się do sąsiedniej sali parafialnej, wypełniając ją po brzegi. Na bogaty program uroczystości złożyły się przemówienie powitalne i zagajenie p. Bronisława Pawłaka, organizatora uroczystości i dekoratora, a dalej rzeczowy i pełen głębokiej treści referat p. Ryszarda Falkiewicza, miejscowego nauczyciela polskiego, na temat znaczenia Rocznic Listopadowej, piękne i patriotyczne przemówienie prezesa ZPwN, p. Stefana Szczepaniaka oraz na zakończenie serdeczne podziękowanie ks. Krawczyńskiego, skierowane do wszystkich organizatorów, wykonawców i uczestników tej młodzieżowej manifestacji polskości w Meiderich.

Natomiast treść wokalnemu - muzyczną i sceniczną uroczystości całkowicie wypełniła młodzież i działwa szkolna, popisując się przez trzy godziny bez przerwy pod kierunkiem p. Pawłaka i p. Krystyny Gizewskiej, prezeski miejscowego KSMP, śpiewem rymalnym i solowym, polskimi tańcami w strojach narodowych, deklamacją wierszy patriotycznych oraz — co najtrudniejsze — szeregiem obrazków scenicznych z życia polskiego. Podziwiać można było działwę polską ze swadą i przejęciem recytującą piękne wierszki: „Nie wiem czego mi żal...”, a wyk. Irki Wisznickiej „Ojczyzna nasza”. Al. Fredy w deklamacji małej Pawłakówny, „Sen listopadowy” Teresy Bogusławskiej, wygłoszony przez prezesa KSMP, pannę Krystynę Gizewską, „Kocham Cię Ojczyzno”, w wykonaniu Jadzi Marciniak i szeregu innych. A dalej chóry dzieci i harcerzy, rozpoczynając hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła” wykonywały na przemian polskie pieśni patriotyczne, jak „Błękitne sztandary”, „Nie rzucim ziemi”, „Maszeruje Brygada” i in. Ogromnie barwnie i żywo wykonane zostały tańce polskie przez zespoły dzieci w strojach narodowych, a więc krakowiaki, mazurki, oberki oraz najwięcej entuzjazmu budzący, odtańczony przez zespół młodzieży KSMP polonez w strojach wojska polskiego z r. 1831, który na życzenie publiczności musiał być powtarzany. Do tańca przygrywała z werwą i wyjątkowym talentem mała Irka Pawłakówna na większym od siebie akordeonie. Dowodem zaś największego wysiłku dzieci i młodzieży z Meiderich był szereg inscenizacji i obrazków scenicznych, odegranych z całym zapałem i przejęciem przez młodzieżkich aktorów. Podziwiać można było obrazek sceniczny pt. „W szkole”, gdzie odbywała się pokazowa lekcja o wolności i potrzebie organizacji w pracy dla Polski, a dalej inscenizacja pt. „Rozkwiły pęk białych róż” ze słowem chóru dzieci, obrazki sceniczne z życia dawnej Polsce z odsianiami „Mysliwi”, „Hafciarki” i „Dożynki” — połączone z tańcami i deklamacjami a wreszcie obrazki z życia żołnierzy polskich, jak „Szyldwach”, „Wybuch wojny” i „Pole bitwy”.

Dobrze zorganizowana i pięknie zgrana całość występów w czasie uroczystości daje jak najlepsze świadectwo polskemu organizatorom młodzieżowym w Meiderich, a przede wszystkim tamtejszemu KSMP, które pod opieką doświadczonego w pracy na tym polu ks. prob. Krawczyńskiego ma pełne widoki dalszego rozwoju i dalszych osiągnięć.

Duesseldorf.

Z okazji 40 lecia Rocznic Niepodległości została odprawiona Msza św. w intencji Ojczyzny przez ks. prob. K. Woźniaka w sobotę dnia 15 listopada br. o godz. 17 w kościele św. Piotra w Duesseldorfie. Piękne patriotyczne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prob. Jan Kubica.

W sali obok kościoła odbyła się po nabożeństwie uroczysta akademicka ku uczczeniu święta Niepodległości, zorganizowana przez na-

uczycielstwo, harcerstwo i Ognisko ZPU w Duesseldorfie, przy licznych udziałach starej i nowej Polonii z Duesseldorfu i okolicy. Akademię zagal p. D. Marco, Prezes Ogniska ZPU, a referat na temat znaczenia święta Niepodległości wygłosił p. K. Odobny, prezes Zarz. Gł. ZPU. Bogaty program akademii urozmaicili swymi występami polski śpiewak p. Gander z Mannheim oraz polska artystka sceniczna, p. Krystyna Antkiewiczówna z Heidelbergu. Na szczególnie piękne punkty programu złożyły się występy dzieci polskich z Duesseldorf-Rath i Duesseldorf-Wersten oraz dzieci szkolne z Muenster, które przybyły na tę uroczystość ze swą orkiestrą mandolinistów pod kierunkiem p. mgr. Cz. Majewskiego, kierownika tamt. jedynej polskiej szkoły powszechnej na terenie NRF. — Jakkolwiek dzieci zmęczone były daleką drogą, jednak występy ich budziły powszechny entuzjazm i licznie zgromadzonej publiczności polskiej. — Tańce, śpiewy deklamacje wykonane przez działwę w strojach narodowych były oczywiście najpiękniejszym punktem programu.

Po akademii odbyła się w miłym nastroju zabawa towarzyska, do której przygrywała orkiestra pp. Wichrowskich z Muenster.

Kolonia.

Również i w Kolonii rodacy nasi ze starej i nowej emigracji zorganizowali wyjątkowo piękną uroczystość dla uczczenia 40 lecia Niepodległości naszej Ojczyzny. Uroczystość ta wypadła tak imponująco, że budziła prawdziwe zdumienie Niemców i miejscowego proboszcza niemieckiego kościoła NMPanny w Köln-Nippes, gdzie w dniu 16 listopada br. odprawiona została o godz. 16 Msza św. przez ks. prob. Jana Kubicę, z okolicznościowym kazaniem wygłoszonym przez celebransa. Bezpośrednio po nabożeństwie odbyła się piękna — naprawdę piękna — akademicka w polskiej w pobliżu kościoła sali.

Powitalnym przemówieniem — akademii otworzył p. L. Kotkowski, prezes miejscowego Ogniska ZPU, okolicznościowo zaś referat wygłosił p. Odobny, prezes Z. Gł. ZPU. Imieniem miejscowego Oddziału ZPwN przemawiał p. Szukała. W akademii wzięli również udział goście z Polski, bawiący w odwiedzinach u krewnych w NRF. Sala była zapelniona. Po akademii w miłym nastroju odbyła się zabawa towarzyska trwająca do późnych godzin wieczornych.

Zaiste podziwu godne są tak piękne osiągnięcia w przygotowaniu dzieci i to na terenie niezwykle trudnego ośrodka, jakim jest Kolonia, gdzie rodziny polskie żyją w rozproszeniu na przestrzeni ciałych kilometrów. Razem dwadzieścia kilka punktów programu wypełniły same dzieci. Z naciskiem więc i pełnym uznaniem — podkreślić należy olbrzymi wkład pracy w przygotowaniu występów chórów dziecięcych, zespołów tańca narodowego, deklamacji i inscenizacji, czemu też w swoim przemówieniu dał wyraz obecny na akademii ks. Kubica, w serdecznych słowach dziękując dzieciom i rodzicom.

Tak to wspólnym wysiłkiem organizacji, duszpasterstwa i nau. Czcicielstwa dzieci i młodzieży polska w całym szeregu ośrodków polskich w Niemczech zach. — podajemy tylko kilka sprawozdań przykładowo — uczliła obecna Rocznic Niepodległości Państwa Polskiego, dając wspaniałą dowód swego przywiązania do wiary i mowy ojców, wykonując całe długie programy uroczystości z prawdziwym przejęciem, zrozumieniem powagi i znaczenia tej Rocznic, w duchu naprawdę polskim, a przed wszystkim w dobrym polskim języku. To też kończą swe okolicznościowe przemówienie w czasie uroczystości w Meiderich prezes Szczepaniak podkreślił z naciskiem. — „Kocnamy się i szanujemy wzajemnie, bowiem bez organizacji, bez duszpasterstwa, bez wiary naszej, bez ścisłej współpracy — zginieemy w morzu niemieckim. Wyrwajmy więc — a wygramy!”

NIECO O WSZYSTKIM

Jak wiadomo w Amsterdamie odbył się kongres w sprawie podróży międzyplanetarnych. Książę Hannoveru — brat królowej Grecji — referuje kwestię prawodawstwa międzyplanetarnego. Kwestia aktualna, bo uczeni zapewnili nas, że przed upływem 10 lat zdobędziemy planetę

J. Dołęga.

WIARUS POLSKI WYKONUJE WSZELKIE DRUKI po przystępnej cenie

Zobaczysz nasz prawdziwy taniec narodowy. Nie

odbędzie się uroczystość weselna mojego brata.

— Nie, nie — zaprzeczyła żywo. — Tej nocy

— Tu, w tym domku ?

— Tej nocy będziemy już sami !

— Też obiecujecie :

Wychyliła się jeszcze bardziej przez okno, do-
tąd, że jej towarzystwo było nam do szczęścia potrzebne.

— Współczuję mocno, ale nie uważam, żeby

— Ach, nie uważaj na nią i na starość.

— Rozum i rozum uważy na nią i na starość.

— Jej lichy ?

— Cóż ją tak rozśmieszyło chichot. Cóż ją tak

— Drgnęła mimowolnie.

— Co słyszałeś, darling, nuphdy jej obojętnością.

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

Ark. 16 — ALOHA

213

Wylądowawszy w Hoopuloa, udał się przede
wszystkim do leżącej na uboczu lawerny por-
wej, by zasięgnąć języka, jak daleko stąd jest do
Keaunou.

— W linii prostej — odpart oberzysta, rozkła-
dając przed gościem załuszczone mapkę wyspy.
— W linii prostej nie będzie nad 40 mil, ale w
rzeczywistości trzeba kółkować. O tedy, najpierw
na północ, potem na wschód — mówił, przeje-
chawszy grubym palcem wzdłuż czarnej linii, któ-
ra widać się licznymi splotami jak wąż wśród zie-
lonego ła karty. — Trzeba liczyć, że będzie pra-
wie 60 mil.

— Hm. Nie przypuszczałem. Przeszło sto kilo-
metrów.

— Tak jest. Czy sir potrzebuje przewodnika ?
— Owszem, ale przyznam się, iż taki spacer nie
zachwyca mnie bynajmniej.

— Któż mówi o spacerze ? Sir pojedzie konno.
I wygodniej i bezpieczniej, bo droga miejscami
dość karkołomna. Czy mam wезwać przewodnika ?

Mr. Dragon skinął głową na znak zgody. O dru-
giej po południu wyruszył z Hoopuloa na grzbie-
cie małego, wychudzonego konika, którego nędz-
ny wygląd nie zdradzał bynajmniej tych wszyst-
kich zalet, jakie się w ciągu podróży okazały. Ku-
cyk wspinał się po urwiskach zboczach z nieży-

— A to osioł z tego Kita ! — rzekł z uśmiechem.

— Po chwili przypomniał sobie ranną rozmowę z
właścicielem zajazdu.

— Też nocy będziemy już sami !

— Też obiecujecie :

Wychyliła się jeszcze bardziej przez okno, do-
tąd, że jej towarzystwo było nam do szczęścia potrzebne.

— Współczuję mocno, ale nie uważam, żeby

— Ach, nie uważaj na nią i na starość.

— Rozum i rozum uważy na nią i na starość.

— Jej lichy ?

— Cóż ją tak rozśmieszyło chichot. Cóż ją tak

— Drgnęła mimowolnie.

— Co słyszałeś, darling, nuphdy jej obojętnością.

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

— Te słowa i towarzyszące mi imi

127

ten, jaki widziałeś taki Honolulu, w w

— Ty będziesz tańczyć ?

— Oczywiście. Jestem pierwszą tancerką

— podkreśliła z odcieniem dumy.

— A ja ?

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

— Ty będziesz patrzeć, podziwiał, potem

222

— Mysłę, że nie sprzykrzę ci się

— Jak możesz nawet !...

— Mężczyźni nigdy nie należy

— Mnie możesz.

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

— Tak mówi każdy. Oto jeżeli

225

cony mężczyzna w duchu obiecywał.

— Pamięci powrózyli raz jeszcze to, co

— Pozbądź się ciotki, pamiętaj !

— A ty nie mów nic Kitowi !

— Zegnaj mi, darling, do wieczora !

— Do wieczora !

— Będzie liczył minuty, sekundy !

— I mnie czas będzie się włókił

— Kochanie najdroższe !

Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

— Spoglądając rozczulonym wzrokiem

2

ŚWIĄTEK DZIECIĘCY

Z Powstania Listopadowego

POD GROCHOWEM
(19 -25 lutego 1830)

W sto tysięcy Dybicz krwawy
Idzie do Warszawy,
Depcą jegry i kozaki
W polach naszych trawy.

Wiedzie Dybicz jegrów swoich
Na ten kraj lechicki,
Występuje przeciw niemu
Generał Chłopicki.

Wiedział o tym wódz nasz
działny,
Ze go Dybicz zdusi —
Lecz się rzucił w bój
śmiertelny,
polec z chwałą musi!

Zetknęli się pod Grochowem,
U Warszawy progu,
— Chyba po nas pójdziesz
dalej,
Chyba po nas, wrogu!

Pod Grochowem rykły działa,
Dwieście armat razem
Wali w naszych granatami
I pluje żelazem.

Wali, pluje, w tę olszynkę,
Co na drodze stała,
Z niej to nasza artyleria
Ognia daje z działa.

— Do ataku, jegry moje! —
Woła Dybicz krwawy —
Pohulacie sobie za to,
Jak weźmiem Warszawę!

Skoczą jegry do olszynki
Skoczą i kozaki —
Odparty ich bagnietami,
Te dzielne Czwartaki!

Po dziewięćkroć jegry pędzą,
Dziewięćkroć odparci,
Chwyła Dybicz się za głowę:
— Nie ludzie — a czarci!

Jak topnieją śniegi wiosną,
Gdy lecą jaskółki,
Tak topnieją pod Grochowem
Dzikich jegrów pułki.

Leżą trupy wielkim wiatem
I ludzi i koni —
Więc ogłasza Dybicz trzy dni
Zawieszenia broni.

Grzebią nasi dzielnych braci,
A jegrów Moskale,
A te bębny glucho biją,
Na obronnym wale.

A te bębny glucho biją,
Na mężnych pogrzebie...
Przyjmijże ich, matko ziemio,
Bo legli za ciebie!

Święty Mikołaj i Krysia

Z dużym workiem na plecach,
z którego niedawno jeszcze wyglądały
różne zabawki, szedł św. Mikołaj
przez rodzinne miasto Patere,
do którego kupyce neapolitańscy
przenieśli jego zwłoki w XI wieku.
Zył tu przeszło 1500 lat temu.

Spojrzał na swój grobowiec i ujrzał
przy nim małą dziewczynkę,
która usnęła.

Mizerna była, paluszki u nóg wychodziły
ze zniszczonych bucików, na twarzycze
ślady też ale miły uśmiech, biedna
sierotka.

Po śmierci rodziców źle się z nią
obchodzili opiekunowie, więc wyszła
z domu cichutko i z wiarą poszła
prosić o pomoc tego, który tak kocha
dzieci, iż na jego cześć dziatwa całego
świata otrzymuje ładne rzeczy.

Święty Mikołaj był już bardzo zmęczony,
bo wiele dzieci dnia tego obdarzył.
Dla miłej dziewczynki jedynej z domu
miał przy sobie ładną lalczkę, lecz śmierć ją
zabrała z sobą i w domu zastał żalobę.
Lalkę mu zwrócono. Już Zosia bawić się
nią nie będzie, nigdy nie będzie — rzekła
ze smutkiem jej Mamusia. Zosia miała
siedem lat i Krysia, która zasnęła przy
grobie Arcybiskupa Myru, św. Mikołaja,
także tyle lat liczyła.

Święty Mikołaj podniósł ostrożnie
spiającą Krysię i włożył do worka.
Nie szedł lecz biegi prawie ku
domowi, gdzie dzień przedtem
wywieziono na cmentarz miłą Zosienkę.

Jak tu nie przyjąć nowej córeczki,
którą daruje sam św. Mikołaj. Krysia
obudziła się w czystym łóżeczku,
w którym leżała obok niej ładna lalczka.

Nad nią schylała się uśmiechnięta
Pani. — To pewnie Mamusię zesał mi
św. Mikołaj z nieba — szepnęła
zdziwiona.

— Jesteś moją Mamusią — zapytała
i wyciągnęła wychudzone rączkę.

— Tak, kochanie moje — rzekła
dobra Mateczka Zosi — i przytuliła
do siebie sierotkę.

Bóg zabrał i dał znowu szczęście
i radość jakimi są w domu dobre,
grzeczne i pilne dzieciętki!

L. Brejska-Nawrocka

POPROŚCIE RODZICÓW,
KOCHANE DZIECI, ŻEBY
NA WASZE IMIENINY
ZAMÓWILI PŁYTY
W
WIARUSIE POLSKIM.

Józef Gabriel Mondschein.

GUCIO, (18) DZIECKO POLSKIE

Ciąg dalszy.

Dymczuk aż poczerwieniał z radości.
Wziął czapkę i kij, książkę wepchnął do
kieszeni, skłonił się i wyszedł z Gubernii.
Stanąwszy przed bramą, oszołomiony
dobrym przyjęciem, rozejrzał się po
obu stronach, poczem skierował się w
stronę siedziby żandarmerii. Nie było
to zbyt daleko.

Śnieg nie przestał padać, a wiatr cisnął
go Dymczukowi w twarz i w oczy,
które idący ocierał, zatrzymując się na
ulicy. Spotykał bardzo niewiele ludzi,
siedzieli teraz w domach, to też na uli-
cach nie było prawie żadnego ruchu,
tylko od czasu do czasu sanki brzęcząc
monotonnie, sunęły środkiem jezdni.
Otrzępując śnieg kilkakrotnie z kubra-
ka, podszedł do wysokiego murywanego
domu, w którym mieścił się urząd "fioł-
ków". * Otupał dokładnie śnieg z bu-
tów i wszedł po schodach na górę, gdzie
było biuro żandarmerii. Spojrzał na
żółtą blachę na drzwiach i wkroczył do
dużej izby. W głębi jej siedziało dwóch

* Nazywano ich w Królestwie "fiołkami" dla niebieskich mundurów.

żandarmów w szynelach i pełnym
uzbrojeniu. Ci wnet się nim zaintere-
sowali. Jeden z nich powstał i spytał:

— Wy do kogo?
— Do naczelnika.
— W sprawie?
— W sprawie bardzo ważnej. Jestem
tutejszym nauczycielem. Dymczuk —
przedstawił się.

— Z czym pan przyszedł? Zeznanie,
czy może samooskarżenie?

— O nie, ja w sprawie mego ucznia.
— Tu do nas, jakże to?
— Właśnie, tu mnie skierowano z
Gubernii.

— Niech pan poczeka, zapytam.
Zastukał do drzwi i wszedł do poko-
ju naczelnika. Wrócił:

— Niech pan pozwoli do naczelnika.
Dymczuk wszedł z czapką w rękę, z
laską i książką, którą był wyjął teraz
z kieszeni. Przy dużym stole, zawalo-
nym papierami, na którym leżał rewol-
wer, siedział siwowłósy jegomość w
mundurze oficera żandarmerii, wpatru-
jąc się nieruchomo w przybysza. Pod-
niósł się do połowy stołu i głosem sta-
nowczym zapytał:

— Pan do mnie?
— Tak — nerwowym głosem odparł
Dymczuk. — W mojej szkole stało się
dziś coś niezwykłego. Jeden z mych
uczniów, Goździk, podczas lekcji wy-

drapał oczy Jekatierynie Wielkiej, w
czytance szkolnej.

Powiedziawszy to, położył książkę na
stole, jakby chcąc sprawdzić wrażenie
tego, co mówił i ciągnął dalej:

— Mysląc, że ja nie widzę, wziął tę
książkę pod ławkę, wydrapywał w niej
oczy i pokazywał sąsiadowi. Ale ja
widziałem to, przyłapałem go i wyrzuci-
łem z klasy, każąc przyjść pojutrze z
ojcem do szkoły. Byłem już w Gubernii
z tą sprawą, a tam mi powiedziano,
żebym tu do was przyszedł. I oto
przyszedłem.

— Tak, tak — powiedział munduro-
wiec — tylko że my w tej sprawie mo-
żemy pociągnąć do odpowiedzialności
tylko ojca. Ile lat ma ten chłopiec?

— Osiem.

— To znaczy, że za niego odpowiada
ojciec, a z małym to już szkoła sama
sobie poradzi.

Zadzwoił. Wszedł żandarm, brzęcząc
ostrogami. Naczelnik zwrócił się do na-
uczyciela:

— Jak się nazywa ojciec? Imię i naz-
wisko. Kto on?

Dymczuk podał imię i nazwisko i do-
dał: droźnik kolejowy.

Naczelnik zanotował odpowiedź.

— Ile dzieci? — zapytał.
— Ma tego jednego.
Ciąg dalszy nastąpi.

Marysia w niebie

— Obrazek sceniczny —

Sposób urządzenia:
Kostiumy łatwo wykonać. Białe
długie szaty obszyte złotym gal-
lonem, także paski i przepaski
na głowie. — Anioł Stróż powin-
nien się wyróżniać wzrostem od
innych aniołków, i o ile możność
ci mieć duże skrzydła z tektury
z ponalepianymi lub naszytymi
piórami.

Scena przedstawia niebo, które
można upiąć z niebieskiej bibuli,
na tym tle zawieszają się gwiaz-
dy z tekturki nalepione srebrnym
papierem. Liczbę grających moż-
na łatwo powiększyć, szczególnie
przy korowodzie aniołków lub też
zmniejszyć, łącząc role poszcze-
gólnych aniołków.

Komedyjka przeznaczona prze-
de wszystkim na przedstawienie
gwiazdkowe.

OSOBY:
Anioł Stróż.
Marysia.
Aniołkowie.

SCENA I.
Scena przedstawia niebo. Kilku
aniołków przyczepia gwiazdki, in-
ni ugrupowani na przedzie sce-
ny. — Wbiega aniołek.

Aniołek 1: Wiecie, mówił mi
św. Piotr, że przybędzie nam
dzisiaj nowy aniołek, mała Mary-
sia przysła do nieba.

(Aniołkowie zbliżają się do mó-
wiącego).

Aniołek 2: To się cieszę,
tak lubię patrzeć na nią, tak
pobożnie się modliła.

Aniołek 3: Taka dobra
była zawsze i usłużna i grzeczna
i pracowita.

Aniołek 4: A nieraz zimno
jej było, pamiętacie kilka dni te-
mu, taki mróz był na ziemi, a Ma-
rysia nie miała ani ciepłej sukienki,
ani węgla, żeby choć tro-
chę w izbie napalić i marzyła bied-
na.

Aniołek 5: Pozapalałem
wszystkie gwiazdki i tak migotały,
tak migotały (smutno) lecz są
za daleko, ciepłej jej nie było.

Aniołek 6: A ja na pro-
mieniu księżycy zjechałem do
niej i pokazałem jej ten promień,
który sięgał do nieba i przez ma-
lenka dziurczkę można było tam
zajrzeć. Uśmiechnęła się przez
izy, lecz jej było tak zimno i ta-
ka była głodna, że westchnęła
tylko i zamknęła oczy, szepcząc:
"To nie dla mnie!"

Aniołek 7: Zazębiła się
też biedna i Najwyższy nasz Pan
zezwolił, aby do nas do nieba
przysła.

(Słychać śpiew za sceną):
Aniołkowie przybywajcie,
Jemu wdzięcznie przygrywajcie.
Gloria itd.

(Aniołkowie na scenie nadślu
chują i łączą się z chórem):
Gloria, gloria...

Aniołek 1: Idźmy, bo nas
wołają do Pana.

SCENA II.

Wchodzi Anioł Stróż i Marysia.
Marysia ma chustkę na głowie,
otulona również w starą chustę
i lichą spódniczkę. Pod tymi łach-
manami ma strój aniołka, lecz go
nie widać, a przedkłada się zmie-
nic.

Marysia: (przysłuchując się do
Anioła Stróża, który trzyma rękę
rozpostartą nad nią): Aniole
stróżu mój, Ty zawsze przy mnie
stój, rano, wieczór...

Anioł Stróż: Marysiu,
zawsze byłem przy tobie, teraz,
dziecko, jesteś w niebie i nic ci
się już złego nie stanie. — Patrz,
to twoje siostrzyczki i braciśko-
wie, aniołki tacy jak ty.

(Aniołkowie wracają, śpiewając:
Gloria, gloria... i otaczają Mary-
się).

Aniołek 1: Tak się cie-
szymy, że jesteś z nami, Marysiu,
teraz ci będzie i ciepło i dobrze
i nigdy już płakać nie będziesz.

Marysia: To wy tu dużo
węgli mieć musicie, bo tu bardzo
ciepło.

Aniołek 2: W niebie się
nie pali, tu zawsze ciepło, tu zawa-
wsze kwitną kwiaty, tu zawsze
śpiewają ptaki, tu każdemu bar-
dzo, bardzo dobrze i miło.

Marysia: A czy wolno ze-
rwać kwiatki i zrobić wianek dla
Matki Boskiej?

Aniołek 3: Tu ołtarzy nie
ma, za chwilę zobaczysz Matkę
Najświętszą, lecz, aniołkowie,
— trzeba dać Marysi sukienkę na-
szą, skoro to nasza siostrzyczka.

Aniołek 4: Zaraz wszyst-
ko przyniosę. (Aniołkowie otacza-
ją Marysię. Łachmany spadają, a
Marysia ukazuje się w różowej
sukience ze złotą przepaską na
głowie).

(Dokończenie nastąpi)

Władysław Pele.

PRZECHADZKA MAŁYCH DZIECI

Ciąg dalszy.

15.
Co robi piekarz?
A co aptekarz?
Żołnierz na straży,
ślusarz w garażu?
Powiedz mi, proszę,
znasz listonosza?

16.
Z kościelnej wieży
zegar uderza.
Powiedz, mój synu,
która godzina?

17.
Po wodzie gładkiej
mew płynie stadko.
Przy samym brzegu
łódzie w szeregu.
Patrzcie, jak nagle
podniosły żagle.

18.
Policz, mój drogi,
w łodziach żałogi,
a na ostatek
pokaż mi statek.

19.
Widzisz w przystani
dźwigi na molu?
Czy widzisz dworzec
a przy nim kolej?

Ciąg dalszy nastąpi.

Nowe POLSKIE PŁYTY GRAMOFONOWE są do nabycia W WIARUSIE POLSKIM

WSZYSTKIE PŁYTY
„MICROSILLONS”
45 OBRÓTOWE

Na poniżej podanych płytach nagrane są
4 różne melodie. Dwie z jednej strony i dwie
z drugiej strony.

Cena tych płyt we Francji: 940 fr

Za granicą dolarów 2.50

- SOE 3229
ZBYSIA — Polka.
- Z OKOLIC WARKI — Oberek.
- WIAZANKA POD NOGI — Oberek.
- POLKA Z CHUSTECZKA.
SOE 3294
- Z IZBY DO IZBY — Polka. — KRAKOWIAK.
PODRÓWCZKI DAJCIE OGNIĄ — Mazur.
- ZALOTY WIEJSKIE — Oberek.
SOE 3295
- WALCZYKI ŚLĄSKIE. — BIB-BIB — Polka.
- RZNIJ WAŁENTY — Oberek.
- KRĘCONY MAZUR.
SOE 3166
- Śpiewa chór Studentów Polskich z Paryża
JEDZIE BOAT.
- Śpiewa Weronika Bell-ignatowicz.
WALC FRANÇOIS
- NA SKRZYDŁACH PIESNI (Moniuszki).
AVE MARIA (Gounod).

Na poniżej podanych płytach są nagrane
4 różne melodie. Jedna z jednej strony oraz
druga z drugiej strony.

Cena tych płyt we Francji: 590 fr.

Za granicą dolarów 1.30

- F 2238
Śpiewa Marysia Dała.
DOBRA NOC — Walc.
- PADALY LISTECZKI.
F 90053
- ZAKWIEŃ LILJA — Walc.
- GRAJCIE MI SKRZYPECZKI.
F 90062
- KUKAŁA KUKAŁKA — Po ka.
- STOJAŁA WISNIA — Walc.
F 1082
- GŁĘBOKA STUDZIENKA — Walc.
- MAMUSIU KTOS PUKA.
- Śpiewa Juliusz Sliwa.
F 52005
- ŚLONECZKO NA ZACHODZIE — Polka.
- OJ ŚWIECI MIESIĄC ŚWIECI — Polka.
F 52003
- ZASNEŁA DZIEWCZYNA — Walc.
- WPROST DO MEGO OKIENKA — Polka
- Orkiestra Eddie Zima.
F 1200
- OD UCHA — Polka. — CZEROLADA — Polka
- WESELNA POLKA. — LUCKY FIVE — Polka
- Śpiewa Jania z tow. orkiestry.
F 52004
- KWIECISTY I WONNY MAJ.
O MEYNARCE Z PEWNEJ WSI.
F 55300
- ZA ERBU FALA. — Walc.
- W PIELGRZYMIEJ SZACIE — Walc.

Warunki sprzedaży: Na prowincje we
Francji wysyłamy NAJMNIEJ CZTERY
płyty całkowicie ubezpieczone.
Za granicę wysyłamy NAJMNIEJ PIĘĆ
płyt.

Do wysyłki płyt NIE DOLICZAMY żadnych
kosztów.

Do FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA,
NIEMIEC, HOLANDII, SZWAJCARII
SZWECJI oraz WŁOCH płyty wysyłamy
za zaliczeniem pocztowym — Płatno
przy odbiorze.

Nie przysyłajcie żadnych petycji —
zapłaćcie płyty odbierając je na pocztę.

Zamówienia adresujcie:
IMPRIMERIE — NAWROCKA
„WIARUS POLSKI-INDEPENDANT”
35, rue du Chateau — LILLE (Nord)

KONKURS PROPAGANDOWY WIARUSA POLSKIEGO

Pragnąc zachęcić tych, którzy doceniają nasze wysiłki i jedyną nam nowych Czytelników, ogłaszamy konkurs następujący:

DO WYBORU
1 NAGRODA: 100 BILETÓW WIZYTO- WYCH z trzema linijkami tekstu czyli 1) imię i nazwisko, 2) zawód albo inny dopisek, 3) adres.
Otrzyma ją ten kto do 31. XII. 58 zdobędzie trzech abonentów na R O C Z N Y O K R E S.

ALBO
1 NAGRODA: "MAŁEŻENSTWO MARTY" Napoleona Sądka. Nadzwyczaj zajmująca książka z życia Polaków na gruncie londyńskim, broszurowana z kolorową okładką.
2 NAGRODA: "CZARNA PANI" Antoniego Marczyńskiego, pociągająca oryginalnym połączeniem zdarzeń historycznych z współczesnymi.

Otrzyma ją ten kto do 31. XII. 58 zdobędzie 3 abonentów NA OKRES 6 MIESIĘCY.
3 NAGRODA: "SYZYFOWE PRACE" Stefana Żeromskiego albo jedną z książek wymienionych w ogłoszeniu "Dobra książka jest rzeczą konieczną", począwszy od 2 - 9 włącznie. Otrzyma ją ten kto zdobędzie 3 abonentów na okres 3 MIESIĘCY do 31. XII. 58.

4 NAGRODA: OBRZEK Z ORŁEM POLSKIM albo 5 POCZTÓWEK. Otrzyma ją ten, kto do 31. XII. 58 zdobędzie jednego abonenta.
LOS Y

Pomiędzy tych, którzy zdobędą PIERWSZĄ NAGRODĘ, rozlosowane będzie OGŁOSZENIE O JĘTOSCI 30 WIER-SZY W OZDOBNEJ OBWÓDCE, do którego treść nadesłane wygrywają wtedy, gdy mu to będzie odpowiadało. Ogłoszenie może być handlowe, powinszowanie, pozdrawianie itp., byleby treść odpowiadała zasadom pisma. (Nie ogłaszamy napojów alkoholowych innych niż piwo i wino).

Pomiędzy tych, którzy zdobędą NAGRODĘ DRUGĄ, rozlosowane będzie OGŁOSZENIE O JĘTOSCI 25 WIER-SZY w ozdobnej obwódce.
Pomiędzy tych, którzy zdobędą NAGRODĘ TRZECIĄ, rozlosowane będzie OGŁOSZENIE NA 20 WIER-SZY w ozdobnej obwódce.

6. Ci, którzy zdobędą NAGRODĘ CZWARTĄ, będą mieli prawo do losowania z PIERWSZĄ, DRUGĄ albo TRZECIĄ KATEGORIĄ zależnie od tego, czy za zdobytego abonenta wpłaca za rok, półrocze lub kwartał.

DLA WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW KONKURSU BEZ WYJĄTKU przewidzimy JESZCZE JEDNĄ NAGRODĘ, którą ogłosimy później i którą uzależnimy od ilości zdobytych tą drogą dla Wiarusu Polskiego nowych abonentów.

Liczymy na to, że nowy wysiłek wymagający tym razem wyłącznie odpowiedniej wymowy, zainteresowania Krewnych i Znajomych, nie pozostanie bez echa i utwóży nam pracę niezmiernie trudną w okresie nasilonej propagandy w kierunku podjęcia bytu niezależnej prasy.

ROZNOŚCIELE mają prawo udziału w konkursie.

DODATKOWE NAGRODY DLA WSZYSTKICH UCZESTNICZEK I UCZESTNIKÓW KONKURSU WIARUSA POLSKIEGO
Zdobywcy pierwszej nagrody będą mogli wylosować największą podstawę do fotografii, zdobywcy drugiej nieco mniejszą, trzeciej jeszcze mniejszą. (Dziękuję p. Jana Budzyńskiego z Voiron).

WIARUS POLSKI

PROSIMY POPIERAĆ FIRMY, KTÓRE SIĘ NÁS OGŁASZAJĄ I POWOŁYWAĆ SIĘ PRZY KUPNIE N/ WIARUSA POLSKIEGO

Obchód 40-lecia Niepodległości

11 listopada w Kole Rez. i b. Wojskowych w Oignies - Ostricourt

(Dokończenie)
Następnie przemówił Prezes Komitetu Towarzystw Miejskowych, p. Śmigłowski, wszystkim dobrze znany w całej okolicy. Pomimo już przekroczonego 70 roku życia pracuje tu nadal dla sprawy społecznej i Ojczyzny. Te same słowa podkreślił, co jego poprzednicy, zachęcił wszystkich do dalszej nieugiętej pracy o to, czego natąd w Polsce potrzebuje. Poczem Skarbnik Z. Gł., Wachowiak udekorował dwóch członków tego Koła francuskim medalem Encouragement au dévouement, nadanym przez władze francuskie. Medal złoty otrzymał sekretarz Koła i zarazem sekretarz III Okręgu Douges, kol. Włodarczyk, a medal srebrny wicele zastrżony członek koła, kol. Piarczyk.

Następuje chwila wesoła, bo orkiestra p. Madaja i Drygały zaczyna grać piosenki wojskowe i ludowe, które to wszyscy uczestnicy bankietu śpiewają. Młode panienki jak Witeczkówna Wanda i Wystykwona Krystia potrawę do stołu uśmiechnięte podają, na-przód rosół polski, następnie kapustę kiszoną z ciepymi kiełbas-kami. To też wszyscy goście śpie-wają piosenkę "Wesele u Micha-ła" itd. A nasz dzielny fotograf, p. Kmiecik, robi zdjęcia w dniu 11 listopada br. na Chapelle u p. Behma, który też potrafił wszyst-kich gości swoimi piosenkami i dowcipami rozweselić. Nadchodzi godzina 4, a z nią koniec bankie-tu z powodu późniejszej zabawy, która tam jest urządzana. Wszys-

Studenci Polscy w Paryżu

Komunikat p. Werno Mieczysła-wa, prezesa Stow. Studentów Pol. w Paryżu (Wiarus Polski nr. 75), dał prawdziwy obraz ideologii Studentów Polskich we Francji. Studenci Polscy w Paryżu nie czynią z siebie jakiejś elity czy postwa niedostępnego. Do Stow. Studentów Polskich w Paryżu nale-ży najzdolniejsza młodzież polska. Ta młodzież, która pragnie się uczyć, uczy się i sięga do wyżyn naukowych.

Prócz zdolności indywidualnych i żądzy wiedzy Polską Młodzież Akademicką w Paryżu cechuje jej szlachetność, luźność, ofiarnosc, koleżeństwo i głęboki patriotyzm. Dom Studentów Polskich w Pa-ryżu przy 4, rue de l'Odéon, Paris 6 - jest prawdziwym ogniskiem korporacji studenckiej, w którym się skupia kwiat Młodzieży Pol-skiej. W Ognisku Studentów Pol-skich rozbrzmiewa piękna mowa polska. Dla Studentów Polaków nie ma trudności językowych. - Mówią płynnie, poprawnie po pol-sku, po francusku, a także wia-dają innymi językami, zależy ktc i jaki język obcy studiują.

Studenci polscy wyrosli ze spo-łeczeństwa polskiego i są zżyci ze społeczeństwem oraz narodem polskim. A przez swe studia i pra-cę społeczne pomnażają wartość narodu polskiego.

Niedawno jedno z polskich pismo opublikowało swój złośliwy dopisek redakcyjny, że Polscy Stu-denci "przeszli do Londynu", a to nie odpowiada prawdzie, bo są oni nadal w Paryżu i będą w Paryżu.

Korporacja Studencka jest wol-na od wszelkich zabarwień par-tyjnych czy politycznych. Studen-ci Polscy są sobą, a wolno im do-ceniać wszystko to co dobrego czynią Polacy dla sprawy polskiej i to bez względu na to, czy dani Polacy podobają się lub nie zma-nierowanym partyjnikiem.

Względem Polskiej Młodzieży Akademickiej w Paryżu niezbędne są przyczynki lub docinki prasowe. Tam jest co innego potrzebne i wejrzenie w istotę rzeczy z punk-tu widzenia bratersko-siostrzane-go czy też przyjacielskiego po-djęcia do codziennych spraw ży-ciowych.

Bo do tak liczego grona Stow. Studentów Polskich we Francji, które liczy do stu członków, nale-żą i niezamożni studenci. Studen-ci ci - niezamożni - potrzebują pomocy materialnej pod wieloma względami.

Przed przystąpieniem do "przy-cinków" prasowych trzeba naj-przód wejrzeć w bardzo skromne życie tej młodzieży, która przy-bywa z Polski i pragnie studia swe przedłużyć na bratniej i go-scinnej ziemi francuskiej.

Społeczeństwo polskie we Fran-cji obarczone jest różnymi skład-kami, ale nie wolno zapominać i Polaków studenckich we Francji. Oni zasługują na prawdziwą i szczerą pomoc. Oni są godni tej pomocy.

Bez czułych apeli i nawoływań wolno mi podkreślić, że samo społeczeństwo polskie znajdzie odpowiedniość możliwości i stanie no stronie Studentów Polskich w Paryżu, a szczególnie tych, któ-rych potrzebują pomocy material-nej od innych.
Paryż, w listopadzie 1958 r.
Lubniewski Bronisław

cy ucieszeni i podniesieni na du-chu nie zapomną tego święta 11 listopada, które to zarząd Koła Oignies-Ostricourt się poświęcił urządzić, bo nie zabraknie też i tancerów. Był także i ci, którym pylica dokuca nie zapomnieli w tym uroczystym dniu, jakim jest dla nich 40 rocznica niepodległoś-ci. Na zakończenie Prezes okr. podziękował Zarządowi i wszystkim tym, którzy się przyczynili do upiększenia uroczystości i pod-kreślił, że koło Oignies-Ostricourt się pięknie popisało, bo nawet w zeszłym roku 6 200 fr na Oświatę zebrało. Jest to Koło, które nale-ży do Okręgu III Douges.

Na zakończenie uroczystości od-spiewano Rotę: Nie rzucim ziemi skąd nasz ród. **Obecny.**

KOMUNIKAT STOWARZYSZENIE WOJSKOWYCH W PARYŻU
4 rue St. Denis Paris 1 podaje do wiadomości swym członkom i sympatykom, że zebranie mie-sięczne koła odbędzie się w niedz. 7 grudnia br. o godz. 15.30 w sa-li Robotników i Rzem. im. J. Pił-sudskiego, 32 rue Basfroi Paris 11, metro Voltaire.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne dotyczące b. wojs-kowych oraz urządzenie gwiazdki dla dzieci członków, bała świą-tecznego itd. Zarząd bardzo pro-si o punktualne przybycie. Z po-wodu dużego programu zebranie rozpocznie się punktualnie o wy-żej wyznaczonej godzinie, bez względu na ilość członków obec-nych na sali.

ZARZĄD.

KOMUNIKAT
Montbéliard. Zw. Rez. i b. Wojsk. Koło w Montbéliard zawiadamia swych Członków, że dotoczne Wal-ne Zebranie Koła odbędzie się w niedz. dn. 7 grudnia br. w sali Café Terminus w Montbéliard o godz. 14 w pierwszym czytaniu, a o godz. 14.30 w drugim. Zarząd uprasza wszystkich Członków o punktualne przybycie.
K. Nowosielski, prezes.

Dobra książka jest rzeczą konieczną w każdym domu

Proponujemy Czytelnikom naszym chwilowo następujące:

- 1a) HISTOIRE DE LA LITTÉRATURE POLONAISE Simone Marcel
Cena 1 200 fr wraz z poleconą przesyłka:
- 1b) LE DRAME DE LA POLOGNE Kościusko 1746-1817 (stron 379) par Henri de Monfort
Cena 345 fr wraz z przesyłką poleconą.
- 1c) MICKIEWICZ ET L'HISTOIRE PATHÉTIQUE DE LA POLOGNE par Edward Krakowski
Cena 800 fr wraz z przesyłką poleconą
- 1d) FRONTIERE POLONO-ALLEMANDE par Robert d'Harcourt et d'autres (Praca biurowa)
Cena 270 fr wraz z przesyłką poleconą
- 2) MOJA METODA Paul Hardy
Język francuski szybko, łatwo, przyjemnie. Słowniczek, 1 200 zwrotów polocznych
Cena 175 fr wraz z poleconą przesyłką:
Nabyta w Administracji 75 fr:
- 3) NAUKA ANGIELSKIEGO T: W: Mac Callum MA:
Szybko, łatwo i przyjemnie
Cena 160 fr wraz z poleconą przesyłką
- 4) SAMOUCZEK JEZYKA HISPANSKIEGO Władysław Związek
Cena 145 fr wraz z poleconą przesyłką
W Administracji 60 fr
SŁOWNIK
- 5) HISPANSKO-POLSKI I POLSKO-HISPANSKI
Cena 160 fr wraz z poleconą przesyłką
W Administracji 60 fr
- 6) STAKA BASSN Ignacego Kraszewskiego
Cena 200 fr wraz z przesyłką poleconą
Nabyta w Administracji 100 fr
- 7) MONTER ELEKTRYK UI: Mieczysław Pożarski
Zbiór wiadomości o budowie i działaniu oraz montaż i obsługa urządzeń elektrycznych w dwóch tomach
Cena 2 tomów 285 fr wraz z pol: przesyłką
Nabyte w Administracji 150 fr
- 8) ROMANTYKA Jerzy de Nisau
Poezje
Cena 200 fr wraz z poleconą przesyłką
Nabyta w Administracji 136 fr
- 9) PRZYPLEWY I ODPLEWY Jerzy de Nisau
Poezje
Cena 200 fr wraz z poleconą przesyłką
Nabyta w Administracji 146 fr

Zamówienie: **WIARUS POLSKI** 35, rue du Château LILLE Nord
Niniejszym proszę o wysłanie pod adresem:
Nazwisko _____
ulica _____
miejscowość _____
depart _____

Następujących książek:
Na które **W PŁACIEM** fr na konto pocztowe LILLE 23 37 51 IMPRIMERIE - NAWROCKA
Ed: **WIARUS POLSKI INDEPENDANT** LILLE 35, rue du Château Nord

Uwaga: Z zagranicy można przekazać na- legność mandatem międzynarodowym z do- płatą 35 fr niezależnie od ceny książki.

BILETY z POLSKI do FRANCJI

POLSKIE CENTRALNE BIURO PODRÓŻY „EUROPA” 21 lat istnienia

46, rue de Rivoli, 46 PARIS (4)
Tel: Archives: 21 - 21.
Metro: Hotel de Ville - Sortie: Lobau
Dyrekcja: Henryk CYWIŃSKI
b. dl. Dyr. Biura Podr. "Lubin"

Wyjeżdżajcie!

Na Boże Narodzenie i Nowy Rok

Bilety: Kolejowe — Okrętowe — Lotnicze
na cały świat (Po cenach oficjalnych)

Nasze bilety są zawsze indywidualne z ważnością 60 dni. Ten rodzaj jest szczególnie wygodny dla wyjeżdżających, ponieważ mogą wyjechać i wrócić kiedy chcą.

Bilety indywidualne dają wyjeżdżającym podwójną korzyść:

- 1) dają mu swobodę w wyborze dnia wyjazdu i powrotu.
- 2) są tym samym wygodniejsze od grupowych.

Rezerwowanie miejsc zwykłych i "Wagons-Lits"
Załatwienie wiz tranzytowych Aller - Retour w 2 dniach

Biuro, w którym mówią i piszą po polsku

CHCESZ USWIETNIC SŁUB DZIECKA LUB WŁASNY CHCESZ ZORGANIZOWAĆ ZABAWĘ TANECZNĄ, WIECZÓR REWIOWY, KONCERT ARTYSTYCZNY, ZAANGAŻOWAĆ ORKIESTRĘ
zapros polskich artystów (skrzypce, akordeon, śpiew)
NAPISZ PO POLSKU DO:
OFFICE THEATRAL DE BRUXELLES
128 Av. de la Constitution (Tél. 26.81.63.)
BRUXELLES

RODAKU! JESLI JESZCZE NIE ZŁOŻYŁES OFIARY NA OSWIATĘ TO ZŁÓŻ JĄ ZARAZ, BO DZIECI POLSKIE CZEKAJĄ TWEJ POMOCY.

DROBNE OGŁOSZENIA

Listy w sprawie ogłoszeń prosimy adresować:
Wiarus Polski 35, rue du Château
Niezależny Lille-Saint-Maurice (Nord)

Na pokrycie kosztów przesyłki ogłoszeń na ogłoszenia bez adresu tylko pod numerem należy załączyć do listu zaadresowaną kopertę i znaczki. Na kopercie w rogu napisać numer ogłoszenia. W takim wypadku szybko przekazanie wszelkich listów i ogłoszeń będzie zapewnione.

Ceny za niniejszy dział ogłoszeń dotyczą jednorazowego zamieszczenia ogłoszenia. Płacić się z góry.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Kupno i Sprzedaż 350 fr.

Za ogłosz. objętości 5 wierszy 350 fr za każdy dalszy wiersz 60 fr dodatkowo.

Za 5 000 fr rower męski w dobrym stanie. Zgłoszenia **ROBERT FLAMENT**, Place Blanche LILLE - SAINT-MAURICE - Nord.

Wolne posady (praca) 200 fr.

Za ogłosz. objętości 3 wierszy 200 fr za każdy dalszy wiersz 60 fr dodatkowo.

Poszukujemy **Roznosicieli i Sprzedawców** na całą Francję, Belgię, Holandię, Wielką Brytanię, Luksemburg. Zgłoszenia do Adm. **Wiarusa Polskiego**.

Kancelaria Prawna
L. Owczarek i B. Demay
23, r. des Sablons - Paris (16^e)
Tel.: PAS 76-65
Metro: Trocadero
Spółki, sprawy handlowe, podatkowe, mieszkaniowe i ubezpieczeń. - Wypadki. - Porady. - Znajomość języków: angielski, hiszpański, niemiecki. 1 Br

WAŻNE DLA ABONENTÓW W:

Anglii, Australii, Argentynie, Belgii, Brazylii, Danii, Holandii, Luksemburgu, Niemczech, Norwegii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii itd. itd.

Prosimy przekazywać chwi- lowo pieniądze mandatem międzynarodowym z dopłatą 40 fr. fr do prenumeraty francuskiej, czyli zamiast 360-400 fr, zamiast 700-740 fr, zamiast 1 400-1 440 fr.

POLSKI ZAKŁAD FRYZJERSKI DLA PAN
3, rue de Greffulhe PARIS 8
Metro Havre - Caumartin
Tel. Anj. 54 - 87.
Wszystkie Rodzajki miłe widziane.

PRENUMERATA NA FRANCJĘ:
Prenumerata kwartalna 360 fr.
Prenumerata półroczna 700 fr.
Prenumerata trzykwartalna 1.050 franków.
Prenumerata roczna 1.400 fr.
Wpłata na konto czekowe pod num C. C. P. Lille 2537.51

WAŻNE DLA WSZYSTKICH
Wpłacającym należność za prenumeratę, ogłoszenie, płyty, książki itp. zwracamy uwagę, że należy adresować na mandacie: **IMPRIMERIE NAWROCKA, édit. WIARUS POLSKI INDEPENDANT, 35 RUE DU CHATEAU - LILLE NORD.**
C. Chèque Postal Lille 25 37 51
Przy tej okazji prosimy nie odkładać wysyłki pienię- dzy i w ten sposób ułatwić nam naszą pracę.

Na sprzedaż Orzeł Biały
NA CZERWONYM TLE
FORMAT 18,5 cm na 24,5 cm
CENA 50 fr OD SZTUKI
Dla towarzyszy zniżka.

Przy zmianie adresu prosimy na nową kliszę załączyć w znaczkach pocztowych 30 fr.

Wpłata przy zamówieniu
Wysyłamy najmniej 4 obrazki.
WIARUS POLSKI
Lille/Nord - 35 rue du Château

REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.
Imprimerie **Ludmiła Nawrocka**
Directeur - Gérant:
Inż. Mieczysław Hildebrandt